

Wiece obrońców pokoju w Pekinie

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Żin donosi, że 24 lipca w Pekinie odbył się wiec obrońców pokoju, zorganizowany przez Ogólnochiński Komitet Ludowej Politycznej Rady Konsultacyjnej oraz chiński komitet obrony pokoju i walki przeciwko agresji amerykańskiej.

Referat o wynikach nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju wygłosił przewodniczący Chińskiej Akademii Nauk — Kuo Mo — zo. „Pokoju może być utrzymany — oświadczył Kuo Mo — zo — jeśli ogromne siły narodów zostaną zjednoczone i zorganizowane”.

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, PONIEDZ. 28 LIPCA 1952 R. NR 170 (2512)

Uroczyste otwarcie Kanalu Wołga - Don wspaniałej budowli komunizmu

MOSKWA (PAP). — W niedzielę 27 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie Wołżańsko-Dońskiego Kanalu Żeglownego im. Włodzimierza Lenina.

W pobliżu Stalingradu nad brzegiem Wołgi, w miejscu, gdzie rozpoczyna się nowy wielki szlak wodny,

odbył się w obecności wielu tysięcy mieszkańców Stalingradu i gości przybyłych na uroczyste święto — potężny wiec. W imieniu Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) przemawiał na wiecu minister floty rzecznej ZSRR — Zosima Szaszkow. Min. Szaszkow powitał serdecznie budowniczych i wszystkich obecnych z okazji pomyślnego zakończenia budowy Wołżańsko-Dońskiego Kanalu Żeglownego oznajmiając, że od tej

chwili kanał oddany zostaje do eksploatacji.

Na wiecu przemawiali również: kierownik budowy kanału — Sziktorow, przedstawiciele organizacji społecznych Stalingradu, chłopstwa kolchozowego, robotników i budowniczych kanału. Wśród powszechnego entuzjazmu uczestnicy wiecu uchwalili tekst listu z pozdrowieniami do Stalina.

Po wiecu statek flagowy linii żeglownej kanał Moskwa — Wołga, motorowiec „Józef Stalin” wpłynął w otoczeniu grupy statków rzecznych do kanału, otwierając tym samym regularną żeglugę.

Na cześć Konstytucji

Gustaw Trych postanawia pobić rekord Polski w murarce systemem trójkowym

Serdecznie, entuzjastycznie przyjmuje młodzież we wszystkich zakątkach naszego kraju delegatów powracających ze Złotu Młodych Przdowników. Chłopcy i dziewczęta zasypują swych delegatów pytaniami, na które chętnie odpowiadają młodzi przodownicy, dzieląc się swymi niezatartymi wrażeniami i przeżyciami. W wypowiedziach swych i rozmowach delegaci podkreślają, że wszystkie swe wysiłki poświęcą dla jeszcze większego rozkwitu i świetności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gustaw Trych, młody murarz, rekordzista Polski w murarce zespolonej, który, jak wiadomo, w ramach wart złotych ułożył ze swoją 12-osobową brygadą na budowie Centralnego Laboratorium FSC im. Bolesława Bieruta w ciągu 8 godzin

121.055 szt. cegieł, dzieląc się wrażeniami ze Złotu powiedział: „Jestem dumny, że mogłem wziąć udział w wielkim Zlocie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. Spotkałem tam przodujących górników, hutników, stoczniowców, budowniczych Nowej Huty i pięknej słonecznej Warszawy. Nie szczędzą oni swych sił, by zbudować nową, szczęśliwą Polskę. Złożone przez nas ślubowanie dalszej wydajnej pracy nad rozwojem i umocnieniem naszej Ojczyzny — wykonamy. Uchwalona

przez Sejm Konstytucja gwarantuje nam utrwalenie i pomnożenie dotychczasowych zdobyczy i mobilizuje do wzmocnienia pracy nad zbudowaniem socjalizmu w Polsce.

Dla uczczenia tego historycznego momentu, dla realizacji ślubowania — postanowiłem ustanowić nowy rekord Polski w murarce systemem trójkowym. Wzywam do szlachetnego współzawodnictwa wszystkich murarzy w Polsce”.

(Rekord Polski należy do lubelskiego murarza Mikolajczyka).

Rząd Polski domaga się położenia kresu bezprawnym deportacjom na Korsykę obywateli polskich w Francji

WARSZAWA (PAP). — W dniu 26 lipca hr. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesało Ambasadzie Francuskiej w Warszawie notę w sprawie bezprawnych deportacji na Korsykę obywateli polskich. Nota ma treść następującą:

Dnia 8 lipca br., dzięki usilnym staraniom władz polskich i wielokrotnym ich interwencjom, powrócił do Polski obywatel polski, bezprawnie deportowany przez władze francuskie na Korsykę.

Nawiązując do swojej noty z dnia 7 czerwca br. w sprawie również bezprawnej deportacji na Korsykę re. daktora naczelnego „Gazety Polskiej” obywatela polskiego Henryka Frydlandera, na którą zresztą Ministerstwo dotychczas nie otrzymało odpowiedzi, Ministerstwo Spraw Za-

granicznych komunikuje szczegóły tej dalszej, niesłychanej sprawy.

W drugiej połowie ubiegłego miesiąca na wschodzie Francji miała miejsce nowa akcja władz francuskich, wymierzona przeciwko wychodźstwu polskiemu. Przeprowadzona została fala aresztowań, która objęła górników polskich bądź to czynnych zawodowo, bądź to będących na emeryturze. Aresztowania te nie ominęły również 11-letniego dziecka i chorej staruszki. Zaareztowani zostali: dnia 18.6 br. Józef Heresztyn, zam. w La Mourrière (dep. M. et. M.), Józef Król, zam. w Trieux (dep. M. et. M.), 19.6 br. Aniela Sobczak, zam. w Varangeville (dep. M. et. M.), 20.6 br. Franciszek Mizerski, jego żona i ich 11-letnia córka Teresa, zam. w Tucquegnieux (dep. M. et. M.) oraz Tomaszewski Piotr wraz z żoną Jadwigą, zam. w Merlebach (dep. Moselle).

Aresztowany górnik Józef Heresztyn mieszkał we Francji od 25 lat i jest stuprocentowym inwalidą. Brał czynny udział we francuskim ruchu oporu w czasie okupacji hitlerowskiej, za co otrzymał wysokie odznaczenia francuskie. Poza tym Heresztyn (Dokończenie na str. 2)

Odznaczenie zasłużonych pracowników kultury i sztuki

WARSZAWA (PAP). — W dniu 26 bm. w sali konferencyjnej Ministerstwa Kultury i Sztuki odbyła się uroczystość dekorowania zasłużonych artystów, pedagogów, i działaczy kultury odznaczeniami państwowymi, nadanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej, na wniosek ministra Kultury i Sztuki z okazji uchwalenia Konstytucji w dniu Święta Narodowego 22 Lipca.

W obecności Generalissimusa Stalina odbył się na lotnisku w Tuszyń wielki pokaz lotniczy

MOSKWA (PAP). — Na lotnisku w Tuszyń pod Moskwą odbył się wielki pokaz lotniczy.

Wśród burzliwych oklasków i entuzjastycznych owacji zgromadzonych tłumów na trybunie rządowej zajęli miejsca Józef Stalin oraz przywódcy Partii Bolszewickiej i Rządu Radzieckiego.

Punktualnie o godzinie 14.00 dźwięki fanfar oznajmiły rozpoczęcie pokazu. Pokaz lotniczy otwierały samoloty, na których widać było purpurową flagę z portretem Stalina, flagi lotnicze, sztandary republik związkowych, wielkie transparenty z hasłem: „Naprzód do komunizmu!”

Następnie nad lotnisko nadleciało blisko 100 samolotów sportowych pilotowanych przez lotników — amatorów: robotników, inżynierów, studentów. Grupa ta tworzyła słowa: „Chwała Stalinowi!”

Z kolei pojawiły się szybowce. Grupę szybowców prowadziła znana sportsmenka — Margareta Racen ska.

W drugiej części pokazu lotniczego wzięli udział piloci wojskowi, demonstrując wspaniałą kunszt lotniczy.

Piloci radzieccy pierwsi na świecie opanowali sztukę wyższego pilotażu na samolotach odrzutowych.

Z dumą i radością podziwiali setki tysięcy ludzi na lotnisku tuszyńskim mistrzostwo lotników, ich śmiałość i odwagę. Wszystkim imponowały samoloty odrzutowe konstrukcji Mikojana. Ich szybkość jest tak wielka, że z trudnością można było śledzić wzrokiem przelot tych aparatów. Porywający, zapierający

dech w piersiach, widok sprawiał samoloty odrzutowe lecące sobie na spotkanie. Z ogromną szybkością zbliżały się ku sobie i rozchodziły dwa klucze samolotów, wykonując jednocześnie pętle, ślewa i inne figury wyższego pilotażu. Następnie dwie grupy samolotów — poświadczyły tej samej konstrukcji po 5 i 9 samolotów w każdej grupie, wykonywały zespołowy pilotaż. Burzliwym, długotrwałymi oklaskami nagrodzili zebrani lotników stalinowskich.

Nad lotniskiem przeleciały następnie eskadry samolotów wybitnych konstruktorów radzieckich Tupolewa, Iliuszyna i Mikojana. Z wielkim zainteresowaniem podziwiali mieszkańcy Moskwy start i lądowanie samolotów śmigłowców konstrukcji Michaiła Mila. Śmigłowce te wznoszą się w powietrze bez rozbiegu i prostopadłe lądują. Mogą one przez dłuższy czas utrzymywać się w powietrzu na jednym miejscu.

Święto Lotnicze zakończone zostało tradycyjnym pokazem spadochronowym. Spadochroniarze wykonali m. in. grupowe skoki z opóźnionym otwarciem spadochronu. Następnie odbył się desant spadochronowy z samolotów transportowych. Niebo nad lotniskiem przedstawiało imponujący widok, gdy powoli setki sportowców spływały ku ziemi na wielobarwnych spadochronach.

Pokaz lotniczy dowiódł wysokiego kunsztu pilotów radzieckich, którzy doskonale opanowali potężną technikę lotniczą. Pokazy lotnicze stały się prawdziwym świętem narodu radzieckiego.

Z Olimpiady

W trzecim dniu zawodów w podnoszeniu ciężarów rozegrano trójbój w wadze średniej i półciężkiej.

W średniej pierwszej miejsce zajął George (USA) — 400 kg (rekord olimpijski), 2) Gratton (Kan.) — 390 kg, 3) Kim (Korea) — 382,5 kg.

Nowy sukces odniósł szwajcarski radziecki w wadze półciężkiej, zdobywając dwa medale: Złoty medal zdobył Łomakin (ZSRR) — 417,5 kg, srebrny — Stachczuk (USA) — 415, a brązowy — Worobiejew (ZSRR) — 407,5 kg.

Tak więc w dotychczas rozegranych 3 wadach reprezentanci ZSRR zdobyli 3 złote medale, 2 srebrne i 1 brązowy.

Emil Zatopek dokonał w Helsinkach wyczynu nienotowanego w historii igrzysk olimpijskich, zdobywając trzy złote medale. Do dwóch poprzednich zwycięstw na 5 i 10 km, dorzucił on w niedzielę jeszcze trzecie, niezwykle cenne zwycięstwo, wykręcając maraton.

Wyniki maratonu: 1) Zatopek (CSR) — 2:23.03,2, 2) Corneo (Argent.) — 2:25.35, 3) Jansson (Szwecja) — 2:26.07, 4) Choi (Korea) — 2:26.36, 5) Karvonen (Finl.) — 2:26.41.

W niedzielę zakończono zostało strzelanie z karabinu dowolnego na 300 m. z trzech postaw po 40 strzałów.

1) Bogdanow (ZSRR) 1120 pkt. na 1200 możliwych (stożo — 359, kład — 376, leżąc — 388), 2) Burchler (Szwajcaria) 1120 pkt. (350 + 381 + 389), 3) Weinstein (ZSRR) 1109 pkt. (353 + 376 + 378).

W finale skoku wzwyż w konkurencji kobiet wyniki były następujące: 1) Brandt (Afr. Pół.) — 167, 2) Lerwill (Ang.) — 165, 3) Czudina (ZSRR) — 163, 4) Hopkins (Ang.) — 158, 5) Modrachova (CSR) — 158, 6) Schenk (Austria) — 158, 7) Kosowa (ZSRR) — 158.

W chodzie na 10.000 m szwedzki Mikaelson ustanowił rekord olimpijski, wynosząc 45.02,3. Dwaj następni na mecie Schwab (Szwajc.) i Junk (ZSRR) osiągnęli czas 45.41.0. O kolejności zdecydowało zdjęcie fotograficzne.

W półfinale sztafety 4x100 m w konkurencji kobiet Australia pobiła rekord świata wynikiem 45.1. W finale USA i Niemcy zach. osiągnęli czas 45.9, — bliżej znowu rekord świata.

Wyniki finału: 1) USA — 45.9, — rekord świata, 2) Niemcy zach. — ten sam czas, 3) Anglia — 46.2, 4) ZSRR — 46.3, 5) Australia — 46.6.

Wyniki sztafety 4x100 m w konkurencji mężczyzn: Finał: 1) USA (Smith, Dillard, Remington, Sanford) — 40.1, 2) ZSRR (Tokarew, Dalaiew, Sanadze, Suchariw) — 40.3, — rekord ZSRR (poprzedni wynosił 40.2), 3) Węgry (Zarandi, Varredi, Csanyi, Goldovanyi) — 40.5, 4) Anglia — 40.6, 5) Francja — 40.9, 6) CSR — 41.2.

W finale sztafety 4x400 m Jamajka pobiła rekord świata wspaniałym wynikiem 3.03.9. Czasy poprzednich zawodników były następujące: Wint — 46.8, Laing — 46.8, Mac Kenley — 45.1, Rhoden — 45.2.

Najstarszy z trzech braci Fliników, reprezentantów Polski w hokeju na trawie — lewoskrzydłowy Alfons Flinik został wyznaczony do reprezentacji Europy na mecz z Indiami, który odbędzie się 3 sierpnia w Amsterdamie.

Depesza Przewodniczącego KC PZPR do KC WKP (b)

Do Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)

w Moskwie

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyłam najgorętsze pozdrowienia i gratulacje w związku z otwarciem Kanalu Wołga — Don imienia Włodzimierza Lenina — potężnej budowli komunizmu w ZSRR.

Naród polski wita z radością zwycięską realizację tego wielkiego pokojowego dzieła epoki stalinowskiej i czerpie zeń otuchę i zachętę do jeszcze bardziej wytychanych wysiłków na drodze swego pokojowego budownictwa socjalistycznego. Masy pracujące Polski przesyłają braterskie pozdrowienia Budowniczym Kanalu i łączą się z masami pracującymi ZSRR w uczuciach ich radości i dumy.

Przewodniczący KC PZPR BOLESŁAW BIERUT

Warszawa, 26 lipca 1952 r.

»Zbrońnicze plany agresorów muszą być zniweczone«

Apel 26 delegacji zagranicznych na Złot wystosowany do młodzieży świata

Dnia 24 bm. członkowie delegacji zagranicznych uczestniczący w Zlocie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej uchwalili jednomyślnie apel do młodzieży całego świata.

W apelu tym czytamy m. in.:

„My, niżej podpisani, delegaci i przedstawiciele młodzieżowych i studenckich organizacji następujących krajów: Algieru, Austrii, Belgii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Indii, Iranu, Korei, Mongolii, Niemiec, Norwegii, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Syrii, Węgier, W. Brytanii, Włoch i Związku Radzieckiego, zaproszeni na Złot Młodej Polski w Warszawie, wyzwołanej przez bohaterką Armię Radziecką, wyrażamy uczucia podzi-

wu dla twórczej i pokojowej pracy narodu polskiego, dla jego wspaniałej młodzieży.

Przekonaaliśmy się, że niemięta jest w masach młodzieży polskiej wola obrony pokoju, że ożywia ją szlachetny duch przyjaźni i braterstwa w stosunku do innych narodów.

W Warszawie, w mieście, które wczoraj było symbolem nieszczęść, jakie niesie za sobą wojna, a które dziś przedstawia obraz triumfu życia nad śmiercią, zdaliśmy sobie jeszcze lepiej sprawę z całej potworności planów kół rządzących Stanów Zjednoczonych A. P., dążących do rozpętania nowej wojny.

Jednakże zbrońnicze plany agresorów mogą i muszą być zniweczone — oto apel jaki kierujemy z Warszawy do młodzieży całego świata w imię naszego wspólnego szczęścia, zacieśnienia swych szeregów we wspólnej walce o szlachetną sprawę pokoju.

Wspaniała manifestacja młodzieży polskiej umocniła w nas jeszcze bardziej wiarę w zwycięstwo sił pokoju i lepszą przyszłość ludzkości, tęgnęła w nas nowe siły do walki o pokój.

My, delegaci i przedstawiciele organizacji młodzieżowych i studenckich 26 krajów, opuszczając Warszawę bratersko pozdrawiamy wspaniałą młodzież polską i oświadczamy uroczystie, że młodzież naszych krajów nie będzie szczędzić sił w realizacji uchwał Światowej Rady Pokoju tak, aby w dniu otwarcia wielkiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, w grudniu tego roku w Wiedniu, szanse oczenia i utrwalenia pokoju były większe niż kiedykolwiek”.

Abdykacja króla Faruka

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że król Faruk abdykował na żądanie Naguib, który — jak wiadomo — dokonał zamachu stanu. Rozgłoszona kairska ogło- szenia deklaracji króla Faruka, który zrzekł się tronu na rzecz swego siedmioletniego syna.

Prasa amerykańska, odwiedzającą poglądy Departamentu Stanu, wyraża swe pełne poparcie dla sprawców zamachu stanu w Egipcie.

Prasa brytyjska nie ukrywa swego negatywnego ustosunkowania się do sprawców zamachu stanu w Egipcie. „Times” pisze, że rozwój wydarzeń w Egipcie „może utrudnić przyszłe pertraktacje między Egiptem a Wielką Brytanią”.

Władze brytyjskie zarządziły stan bojowej gotowości floty angielskiej na Morzu Śródziemnym. Liczne jednostki morskie opuściły Maltę i udały się w kierunku Kanalu Sueskiego.

Nota Polski do Francji w sprawie bezprawnych deportacji obywateli polskich na Korsykę

(Dokończenie ze str. 1)

tytuł posiada medal za pracę w kopalniach francuskich. Aniela Sobczak brała czynny udział we francuskim ruchu oporu. Po przebytej ostatnio ciężkiej operacji nie wróciła jeszcze do zdrowia, przy czym jest ona chrończnie chora na astmę. Górnik Mizera jest kaleką, inwalidą pracy. Górnik Tomaszewski jest ciężko chory na pylicę, której nabawił się w czasie 25-letniej pracy w kopalniach francuskich.

Niektórym zaarrestowanym obywatelom polskim nie pozwolono na zabranie ze sobą żadnych rzeczy osobistych, innym zezwolono na zabranie jednej tylko walizki. Nie pozwolono im na pożegnanie się ze swymi najbliższymi. Mimo ich żądań nie zezwolono aresztowanym Polakom na skontaktowanie się z polskimi władzami konsularnymi. Wbrew wszelkim przyjętym zwyczajom międzynarodowym, mimo domagania się ze strony aresztowanych wysłania ich do Polski, deportowano ich na Korsykę.

Deportowani byli brutalnie traktowani przez policję francuską, która oczekiwała się nawet do bicia. Inwalida Józef Heresztyn za odmowę udania się na statek, mający odwieźć deportowanych na Korsykę, został pobity i skopany przez eskortujących policjantów.

Deportowani przebywali na Korsyce w niezwykle ciężkich warunkach. Zostali oni rozdzieleni i ulokowani w różnych miejscowościach wyspy. Część z nich spała w meroście na podłodze, nie otrzymywała

żywności i jedynym jej pożywieniem był chleb i woda. Część deportowanych usiłowało zmusić do ciężkiej pracy fizycznej, pozbawiając jednocześnie za odmowę stawiania się do pracy. Spali oni na barlogach. Zaarrestowanych obywateli polskich traktowano jak pospolitych przestępców. Przesłuchiwanie ich miały miejsce przy akompaniamencie krzyków, groźb, a nawet bicia. Wśród metod stosowanych przez policję francuską zasługuje na podkreślenie wkręcanie rąk, konanie w plecy i w brzuch. Jako regułę zastosowano w czasie przesłuchiwań i deportacji na Korsykę pozbawienie jedzenia. Deportowani obywatele polscy byli w niektórych wypadkach blisko dwa dni bez jedzenia. Pana Heresztyna, po przesłuchaniu, zamknięto na noc w cell, która mieściła się w piwnicy, a jedynym miejscem do spania w celi była wąska, twarda ławka. Brutalne postępowanie policji francuskiej nabiera szczególnego znaczenia ze względu na to, że obiektem tego postępowania były kobiety, między nimi jedna starszuszka i inwalidzi, którzy inwalidztwa swego nabawili się przy wieloletniej pracy w kopalniach francuskich.

O podanych wyżej faktach nieludzkiego traktowania zeznawali deportowani obywatele polscy na ich nawrocie do Polski. Niezależnie od tego omówione fakty zostały stwierdzone również przez przedstawicieli Ambasady RP. w Paryżu i kierownika Konsulatu RP. w Marsylii, którzy z polecenia Rządu Polskiego udali się na Korsykę dla roztoczenia opieki nad obywatelami polskimi.

W drodze powrotnej, gdy deportowanych wzięto na Korsykę do Paryża, po przyjeździe do Marsylii zamknięto ich w koszarach, gdzie obnowała ich żandarmeria, ułożona w automaty. W drodze powrotnej deportowani obywatele polscy usilnie domagali się umożliwienia im skontaktowania się z Marsylią z korpulentem polskim. Mimo obietnic władz francuskich, kierownika Konsulatu RP. w Marsylii nie doniesiono do deportowanych obywateli polskich, umożliwiając w ten sposób konsulowi polskiemu wykonanie swych podstawowych uprawnień, zagwarantowanych przepisami międzynarodowymi i umowami polsko-francuskimi.

Na podkreślenie zasługuje odbijający w jasny sposób od postępowania francuskich władz stosunek ludności francuskiej do deportowanych obywateli polskich. Zarówno w czasie aresztowania ich, jak i po przyjeździe na miejsce deportacji, na Korsykę, obywatele polscy napotykali wszędzie na objawy sympatii i

pomocy. Ludność Korsyki w miarę swych możliwości przychodziła deportowanym z wydatną pomocą, ofiarując im mieszkanie i pożywienie, których byli oni pozbawieni.

Wywiezienie redaktora Frydlendera oraz wyżej omawiane deportacje każą przypuszczać, że władze francuskie przyjęły deportowanie na Korsykę jako system represjonowania obywateli polskich, których, jak twierdzą, zamierzają ekspulsować. Zastanawiające są władze francuskie zekompromitowane w repatriacji do Polski drogą kolejową wobec zamknięcia granicy z Niemcami zachodnimi, przy istnieniu regularnej komunikacji lotniczej między Paryżem a Warszawą i wobec możliwości skierowania zainteresowanych obywateli polskich przez inną granicę, jest tak absurdalne, że nie wymaga komentarzy. Podłożem tego nowego systemu należy więc doszukiwać się w dziedzinie politycznej. Jest on jedną z metod prowadzonej od szeregu lat akcji władz francuskich, wymierzonej przeciwko wychodźstwu polskiemu we Francji, które poniosło tak wielkie zasługi wobec Francji przed wojną, w okresie wojny oraz później zarówno przez wspólną z narodem francuskim walkę przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, jak i przez przywrócenie się do odbudowy zniszczonej wojną gospodarki francuskiej.

System deportacji Polaków, przebiegający przy przyjęciu między-narodowym, jest jawnym bezprawiem. Fakt ponownego deportowania obywateli polskich mimo protestów władz polskich przeciwko wywiezieniu na Korsykę redaktora Frydlendera i wobec przewiezienia tego ostatniego samolotem z Paryża do Warszawy, świadczy o dużym napięciu z jednej strony władz francuskich.

Powołując się na wszystkie dotychczasowe interwencje i protesty złożone w tej sprawie Ambasadzie Francuskiej w Warszawie i w MSZ Francuskim w Paryżu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ponownie jak najenergiczniej protestuje przeciwko deportowaniu obywateli polskich na Korsykę oraz przeciwko brutalnemu traktowaniu ich i domaga się położenia kresu tym niedopuszczalnym praktykom. Niezależnie od tego Ministerstwo Spraw Zagranicznych domaga się przeprowadzenia dokładnego śledztwa i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych deportacji i brutalnego traktowania obywateli polskich oraz prosi o powiadomienie Ministerstwa o przedsięwziętych w tej sprawie krokach.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi o nadesłanie odpowiedzi na swą notę z dnia 7 czerwca 1952 w sprawie redaktora Frydlendera.



Przed uruchomieniem Kanalu Wołga — Don ze wszystkich zakątków Związku Radzieckiego nadchodzą przesyłki z kwiatami do przyozdobienia wybrzeży, skwerów i przystani na poszczególnych odcinkach Kanalu.

Na zdjęciu: autor projektu zazielenienia kanalu inż. M. Czerkasow wraz z ogrodniczkami N. Andrejewą (w środku) i A. Borodkiną oglądają kwiaty przysłane przez Ogród Botaniczny Akademii Nauk ZSRR.

Fot. — CAF

Depesze do Prezydenta RP z okazji VIII rocznicy Wyzwolenia

Z okazji 8 rocznicy Wyzwolenia Polski Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał depesze z życzeniami dla narodu polskiego i dla Niego osobiste od dr. Omernishan'iego, przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej, G. Gumacende, przewodniczącego Prezydium Wielkiego Huralu Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej, Maksa Reimana, przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec, Ghulam M'hameda, generalnego gubernatora Pakistanu, Karola Kobelta, prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej, Miguela Alama, prezydenta Stanów Zjednoczonych Meksyku, Juana Perona, prezydenta Republiki Argentyny, Getulio Dornelles Vargasa, prezydenta Stanów Zjednoczonych Brazylii, Friderika, króla Danii.

Nowe pokojowe zwycięstwo narodu radzieckiego

Budowa Wołżańsko-Dońskiego Kanalu Żeglownego — największej budowy hydrotechnicznej naszych czasów — została zakończona. Wydarzenie to naród radziecki słusznie uważa za swoje wielkie święto i za nowy wielki wkład w dzieło pokoju.

Dlaczego kanał Wołżańsko-Doński jest szczególnie drogi naszemu narodowi?

Jest on szczególnie drogi narodowi jako ucieleśnienie odwiecznego marzenia o połączeniu dwóch wielkich rzek rosyjskich — Wołgi i Donu. Jest on drogą narodową jako nowy sojusz owoc obywatelskiej pracy twórczej. Wystarczy wskazać, że na budowie Kanalu i związanych z nim obiektów wykonano samych tylko robót ziemnych (wykopów i nasypów) ponad 152 miliony metrów sześciennych, robót żelbetonowych i betonowych — około 3 milionów metrów sześciennych, zmontowano ponad 44 tysiące ton konstrukcji metalowych i mechanicznych itd. Wykwalifikowane kadry, które w procesie budowy rozwiązywały szereg doniosłych i skomplikowanych problemów naukowych i technicznych w dziedzinie hydrotechniki, wielka ilość potężnych, o wysokości wydajności maszyn i urządzeń krajowej produkcji umożliwiły zakończenie całej tej olbrzymiej pracy w niezwykle krótkim terminie — w ciągu lat 1949 — 1952.

Kanał Wołżańsko-Doński, zbudowany na mocy uchwały Rządu radzieckiego i Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), drogi jest narodowi naszemu jako wspaniały kompleks budowli hydrotechnicznych, nie mający równego sobie w świecie kapitalistycznym. W ciągu trzech lat wybudowany został nie tylko kanał żeglowny długości 101 kilometrów ze spławnymi śluzami, śluzami pomp, zaporami wodnymi,

groblami, stawidłami, mostami, przystaniami, autostradami. Na mapie Wołżańsko-Dońskiego Kanalu Żeglownego, który nazwano imieniem Włodzimierza Lenina, zaznaczony jest potężny Cymlański Hydrowezel, Doński Nawadniający Kanał Magistralny długości 27 kilometrów. Dolno-Doński Kanał Rozdzielczy długości 72,9 kilometra, Azowski Kanał Rozdzielczy długości 92,2 kilometra, nowe linie kolejowe łączące długości 174 kilometra, olbrzymi Cymlański Zbiornik Wodny, nazwany już przez naród Morzem Cymlańskim oraz szereg innych wielkich zbiorników wodnych.

Cechą charakterystyczną radzieckiego budownictwa wodnego stanowi fakt, że rozwiązuje ono kompleksowo szereg niezwykle doniosłych zadań gospodarki narodowej. Znalazło to dobitny wyraz na przykładzie Wołżańsko-Dońskiego Kanalu Żeglownego. Ukończenie prac nad budową Kanalu, jak stwierdza uchwała Rządu radzieckiego w sprawie uruchomienia Kanalu, „umożliwiło połączenie Morza Białego, Bałtyckiego i Kaspijskiego z Morzami Azowskim i Czarnym w jednolity system wodno — transportowy i umożliwiło w roku 1952 przystąpienie do przewozu nowymi szlakami wodnymi masowych ładunków węgla, cementu, ropy naftowej i zboża”.

Jednocześnie z problemem transportu wodnego budowa tego Kanalu rozwiązuje problem nawodnienia olbrzymich terenów. Już w bieżącym 1952 roku zapewnione zostało nawodnienie w pierwszym etapie 100 tysięcy hektarów ziemi nawiedzanych przez posuchę w obwodzie rostowskim, a następnie nawodnionych zostanie dalszych 650 tysięcy i zroszone 2 miliony hektarów ziemi w nawiedzanych przez posuchę i na

wpół pustynnych rejonach obwodów rostowskiego i stalingradzkiego. 2 miliony 750 tysięcy hektarów stepu pozbawionego wody zamieni się w urodzajne doliny.

Ale i to jeszcze nie wszystko. Budowa Kanalu Wołżańsko-Dońskiego rozwiązuje również w znacznej mierze problemy energetyczne wielkiego rejonu gospodarczego, energia elektryczna z Cymlańskiej Elektrowni Wodnej wykorzystana zostanie dla potrzeb rolnictwa i przemysłu, jak również do celów orki elektrycznej i kompleksowej mechanizacji robót pracochłonnych w dziedzinie hodowli i w innych gałęziach produkcji kołchozowej i sowchozowej.

Na mocy uchwały Rządu radzieckiego, na Wołżańsko-Dońskim Kanale Żeglownym uruchomiona została od dnia 27 lipca regularna żegluga statków pasażerskich i towarowych oraz rozpoczęła się eksploatacja Cymlańskiej Elektrowni Wodnej i pierwszych odcinków urządzeń nawadniających.

Otwarcie Kanalu Wołżańsko-Dońskiego jest przedmiotem szczególnej radości dla narodu radzieckiego, jako narodziny pierwszej z wielkich stalinowskich budowli komunizmu. W ślad za Kanalem Wołżańsko-Dońskim w ciągu najbliższych czterech — pięciu lat zrealizowana zostanie budowa największych w świecie elektrowni wodnych — Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej, kanałów — Głównego Turkmeneńskiego, Południowo-Ukraińskiego i Północno-Krymskiego. Seria tych wielkich prac przybliży ogromnie naród radziecki do okresu społeczeństwa komunistycznego. Budowę komunizmu po zakończeniu dawać będą gospodarce narodowej dodatkowo, prócz istniejącej obecnie mocy energetycznej 22,5 miliarda kilowatogodzin energii elektrycznej rocznie; zapewnią one zroszenie przeszło 6 milio-

nów hektarów i nawodnienie ponad 22 milionów hektarów ziemi. Wystarczy wymienić te liczby, aby uzmysłowić sobie ogrom dalszego rozwoju pokojowej gospodarki kraju radzieckiego, obfitość produktów, wzrost dobrobytu całego narodu radzieckiego. Wiele milionów hektarów odwiecznych pustyń, zroszone wodą wielkich kanałów, zamienia się w kwitnące pola i ogrody; po olbrzymich obszarach, po których obecnie unoszą się tylko ruchome piaski, ruszą statki naładowane milionami ton zboża, ropy naftowej, węgla, maszyn, bawełny, tkanin. Gigantyczne elektrownie wodne dadzą miliardy kilowatogodzin energii elektrycznej fabrykom i kopalniom, kolejom i szlakom naftowym, kołchozom i sowchozom, wprowadzą elektryczność do produkcji i do życia codziennego najbardziej odległych wiosek i osiedli naszego kraju...

Historyczne znaczenie uruchomienia Wołżańsko-Dońskiego Kanalu Żeglownego uwydatnia się szczególnie wyraźnie, jeśli się porówna rozmiary, tempo i charakter budownictwa hydrotechnicznego w kraju radzieckim z sytuacją w tej dziedzinie w krajach podległych imperializmowi, przy czym nie tylko w krajach gospodarkę zacofanych, ale w najbardziej uprzemysłowionym państwie świata kapitalistycznego — w Stanach Zjednoczonych. Budowie hydrotechnicznej, które powstają w Związku Radzieckim w ciągu pięciu — sześciu lat, nawodnią ponad 28 milionów hektarów ziemi, w Stanach Zjednoczonych w ciągu stu lat nawodniono trzykrotnie mniejszy obszar ziemi. Olbrzymie zasoby wodne Stanów Zjednoczonych są niewykorzystywane, a miliony farmerów amerykańskich systematycznie padają ofiarą suszy i suchych wiatrów.

Wołżańsko-Doński Kanał Żeglowny imienia Włodzimierza Lenina — to budowa komunizmu, budowa pokoju. Zarówno w zakończonej już budowie Kanalu Wołżańsko-Dońskiego, jak i w rozpoczętej budowie elektrowni wodnych — Kujbyszew-

W telegraficznym skrócie

* Studenci i młodzież szkolna Teheranu zorganizowali 23 lipca na centralnym placu stolicy irańskiej wielki złożył, poświęcony pamięci ofiar 21 lipca.

Dziennik „Dez.” donosi, że uczestnicy wiecu powzięli jednomyślnie rezolucję domagającą się jak najszybszego zwołania wszystkich sił Iranu walczących z kolonizatorami, wszystkich partii, organizacji i stowarzyszeń bez względu na poglądy polityczne i wierzenia religijne ich członków, w jednolitym frontie, z celu ostatecznego wypędzenia z kraju imperialistów.

* Walka robotników zachodnio - niemieckich przeciwko reakcyjnemu „ustawowi o regulaminie dla przedsiębiorstw” raz bardziej przybiera na sile.

W Hamburgu odbyła się konferencja związkowa, której delegaci z imienia 2 tysięcy członków związku zawodowego pracowników przemysłu spożywczego zażądali powołania specjalnego komitetu związkowego w celu ustalenia skutecznych form walki przeciwko tej antyrobotniczej ustawie. Uchwały podjęte przez komitet będą obowiązywać wszystkie władze związkowe. Wybór komitetu ma nastąpić na konferencji związkowej w dniu 2 sierpnia.

* Jak donosi agencja ADN, dnia 24 bm generał Trusow wystosował do zastępcy szefa sztabu amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich pismo z protestem przeciwko naruszeniu w dniu 13 bm granicy korytarza powietrznego między Berlinem a Niemcami zachodnimi przez samolot amerykański i Gen Trusow podkreślił, że odpowiedzialność za skutki, jakie mogą wynikać z tego rodzaju wypadków, spada całkowicie na władze amerykańskie.

Podobne ostrzeżenie gen. Trusow skierował również do sztabu francuskich wojsk okupacyjnych z powodu naruszenia przez samolot francuski w dniu 15 lipca br. obszaru powietrznego NRD na zachód od Halle.

* Izba Oskarżeń paryskiego sądu śledczego aresztowanych za udział w manifestacji przeciwko gen. Ridgwayowi — Christiane Radier, Yves le Dran oraz Erica Schacta. Ośmiuastoletnia Christiane Radier oświadczyła, że w więzieniu została ciężko pobita przez policję.

Członek Blura Politycznego KC PPK Etienne Fajon pisał na łamach „L'Humanite”, że zwolnienie 3 patriotów francuskich jest nowym zwycięstwem narodu francuskiego nad reakcją.

* W Berlinie toczył się proces bandy szpiegowsko - dywersyjnej, która należała do organizacji szpiegowskiej pod kryptonimem „Komitet wolnych pracowników” utworzonej w zachodnim Berlinie. W toku procesu „ulawione” „Komitet wolnych pracowników” utworzył szeroką sieć szpiegowską na obszarze NRD, a uzyskane informacje przekazywał wywiadowi amerykańskiemu przez adenauroskiemu „ministerstwu spraw ogólnoniemieckich”.

Sąd Najwyższy NRD skazał Fritz Krefelda i Fritz Schmelzera na dożywotnie więzienie. Karla Neugbauera — na 15 lat, Gerharda Schneidersa i Rudolfa Fildera — na 12 lat, Gerharda Pappe — Paula Schallona — na 10 lat więzienia.

* Prefekt prowincji Siena (Włochy) zawiesił w wykonaniu czynności na przeciąg 2 miesięcy wójta wsi Sarteano za to, iż zezwolił on właścicielom na wywieślenie w czasie żniw flag o barwach obrońców pokoju.

skiej i Stalingradzkiej, kanałów — Głównego Turkmeneńskiego, Południowo-Ukraińskiego i Północno-Krymskiego ucieleśnią się stalinowska pokojowa polityka Związku Radzieckiego, znajduje wyraz pokojowy kierunek dążeń narodu radzieckiego. Tak właśnie powitała postępową opinię publiczną wszystkich krajów nowy ogromny sukces twórczej pracy ludzi radzieckich. W otwarciu Wołżańsko-Dońskiego Kanalu Żeglownego miliony ludzi pracy całego świata słusznie widzą nowe wspaniałe potwierdzenie głębokich i mądrych słów wodza narodu radzieckiego Józefa Stalina, wypowiedzianych w rozmowie z korespondentem „Prawdy” w lutym 1951 roku:

„...Związek Radziecki nie redukuje przemysłu cywilnego, lecz, odwrotnie, rozszerza go, nie zwija, lecz, odwrotnie, rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych, nie zaprzestaje polityki obniżania cen, lecz, odwrotnie, kontynuuje ją...”.

Politykę tę, politykę pokoju, Związek Radziecki realizuje niezmiennie i konsekwentnie; ta stalinowska polityka wzmacnia potęgę naszej wielkiej Ojczyzny, tworzy szczęśliwą teraźniejszość i jeszcze szczęśliwszą przyszłość narodu radzieckiego. Rezultaty tej polityki świadczą naocznie o nieporównanej wyższości socjalistycznego ustroju społecznego i państwowego, ustroju, który symbolizuje nieprzerwany postęp i pokojową pracę twórczą.

Nowe pokojowe zwycięstwo narodu radzieckiego napawa szeregi obrońców pokoju we wszystkich krajach energią i siłą do walki o pokój na całym świecie, umacnia głęboką pewność setek milionów ludzi, że walka ta zostanie uwieńczona powodzeniem.

(„Nowe Czasy”)

Gdzie dawniej rządzili Kleniewscy i Roztworowscy...

PGR Józefów fachową szkołą dla okolicznych chłopów

Powstanie fabryki przetworów owocowych w Kazimierzu nad Wisłą, słynnym nie tylko z pięknych okolic, ale i z bogactwa sadów, nie jest rzeczą przypadku. Dalsza jej rozbudowa i uruchomienie produkcji w fabryce „Zagłoba” na terenie powiatu szczekarkowskiego, również na brzegu Wisły — to sprawy związane z rozbudową przemysłu spożywczego bezpośrednio w bazach surowcowych. (Jedro z założenia Planu 6-letniego). W ten sposób stworzono możliwości wykorzystania w pełni pierwszej co do wielkości na Lubelszczyźnie bazy owocowej, a drugiej po województwie rzeszowskim w kraju.

Wielki sad nadwiślański rozciąga się wiele kilometrów na północ i południe od Kazimierza Dolnego, a w latach urodzaju dostarcza dziesiątki tysięcy ton owoców. Za sąsiedzi monopol na ciągnięcie zysków miało w tych okolicach dwóch obywateli: Kleniewski, właściciel fabryki przetworów „Zagłoba” i hrabia Roztworowski z Józefowa nad Wisłą. Cele mieli wspólne, ale systemy wypełniania kieszeni odmienne. Kleniewski dyktował ceny chłopom znad Wisły za dostarczany owoc i troszczył się... o zły stan dróg, aby surowiec nie odpływał do miast. Roztworowski trochę muzyki i „filozof”, niezdolny do racjonalnej gospodarki — wydzierzał swoje sady „na pniu” jeszcze zimą. Często dzierżawcy tracili na tym, ponieważ w kontraktach nie można było zastrzec sobie pogody. Gdy wiosenne przymrozki lub deszcze wyciskały swoje piętno na planach, do pałacu hrabiego przychodził jeść, a dzierżawca z jedną sliwką w ręku.

— Panie hrabio, ta sliwka kosztowała mnie kilka tysięcy złotych! — przedstawiał obrazowo swoje straty. Smutna była taka gospodarka. Czworaki dla robotników podparano z czterech stron belkami, bo mury groziły zawaleniem, do izb lała się woda przez dziurawy dach, a na wypłaty czekano miesiącami. Smutna gospodarka miała jeszcze smutniejszy koniec. Pałac Roztworowski, na wysokim brzegu Wisły, położony na przeciw równej w tym miejscu ziemi kieleckiej, był doskonałym celem dla pocisków hitlerowskich w zimie 1944—1945 roku, kiedy rzeka dzieliła dwie armie. Połamane i wymarłe drzewa w sadach, ruiny, ani jednego pluga, wozu czy konia, i leżąca odlegiem ziemia — to cała spuścizna po obszarnej gospodarce, którą objeli dawni farnale. Na zamienionych polach w roku 1946 dwa traktory wyciągały w powietrze. Położone niedaleko na wyzynie miasteczko Józefów zamieniło się w czasie walk w perzycę. Mocno przereźdzeni mieszkańcy i chłopci z pobliskich wsi powtarzają teraz zgodnie: „Gdyby Roztworowski zobaczył dzisiaj PGR Józefów, nie poznałby swojej gospodarki”.

I mają słuszną — niegdyś zanedbany majątek hrabiowski jest teraz największym gospodarstwem sadowniczym w kraju. W okresie kilku lat dawny ogrodnik, a dziś kierownik PGR-u Jan Sliwa, zwiększył obszar sadów z 65 do 120 hektarów, a liczbę drzew z 60 do 120 tysięcy oraz założył 4 hektary szkółki drzew owocowych.

Wielki sad — PGR Józefów jest podzielony na kwatery obejmujące po 10 ha, a obramowane wysokim żywopłotem. W niektórych zwiększono liczbę pni przez wsadzenie nowych drzewek pomiędzy dawniejsze, wyrastające w zbyt wielkim oddaleniu. Dwie kwatery zajmują specjalnie. Dwie kwatery majątku — krzaczaste jabłonie i grusze, drzewa rozgałęziające się tuż nad ziemią. (Nie są to obce metody Mleczurina). Przez „prowadzenie” drzewka korona rozpiną się nisko nad ziemią i nie jest narażona na szkodliwe wpływy atmosferyczne, a owoce rodzi większe, dlatego, że skrócono drogę soków z korzenia do gałęzi. Jak twierdzą tutaj — drzewa krzaczaste nie wydają mniejszych plonów od wysokopiętnych. Ziemię pod nimi użyźnia się przez hodowlę szlachetnych traw, które kosi się kilkakrotnie w roku i wysięciela pod drzewami, gdzie gniją i użyźniają grunt.

O rozmiarach największego w Polsce sadu powiedzą najlepiej liczby: Do jednorazowego opryskiwania drzew używa się tam 400 tysięcy litrów roztworu, a opryskuje w ciągu roku sześciokrotnie, tak, że wychodzi 2 miliony 400 tysięcy litrów cieczy bordoskiej. Opryskuje się zresztą nie tylko sady, bo w Józefowie istnieją bloki nasienne, chronione w ten sposób przed szkodnikami.

A dochodowość?

Obliczaliśmy na przedzie z kierownikiem PGR-u w czasie obchodu kwatery. Sad w Józefowie jest jeszcze młody, większą część drzew sadzono po drugiej wojnie światowej. Daje on teraz z górą 300 ton owoców, a w okresie pełnego owocowania do 700 ton. Na hektarze rośnie tutaj ponad trzysta drzewek, które dają razem około 4 tony owoców. Jeśli policzymy 200 złotych za kwintal — otrzymamy dochód 8 tysięcy złotych z ha. Uprawa zboża na takim samym obszarze dałaby 20 q z ha, czyli przyniosłaby rocznie około 2 tysiące złotych, tj. czterokrotnie mniej. Nie wolno nam jednak zapominać, że lekkie rędziny na wapiennym podłożu i łagodny klimat nad Wisłą to idealne warunki dla sadownictwa. Nie potrafił ich wykorzystywać, nawet dla zysku, zły gospodarz hrabia Roztworowski, ale zrobili to w dzisiejszym ustroju robotnicy rolni z jego majątku razem z dawnym ogrodnikiem Sliwą.

Nie tylko podwoili obszar sadu, odbudowali pałacyk, w którym mają teraz biura, świetlicę i przedszkole, postawili nowe obory i stajnie, a w ostatnich latach przeprowadzając w szybkim tempie uprzemysłowienie gospodarstwa. W roku zeszłym wybudowano suszarnię owoców i przetwórnice, w której produkuje się z gorszych asortymentów surowce. Zgromadzone materiały na budowę przechowywali owoce o pojemności 100 ton.

A jak żyją robotnicy teraz?

Z dawnego czworaku pozostały tylko niewyraźne ślady. Na jego miejsce pobudowano kilkunastu domy, kryte eternitem i rozrzucone pomiędzy kwatery. Mieszkania są zelektryfikowane i zradiofonizowane, wyposażone w kaflowe piece i kuchnie.

PGR Józefów nie tylko produkuje i przetwarza na miejscu. Starowi on fachową szkołę dla okolicznych chłopów. Rokrocznie w świetlicy zbierają się dziewczęta z Kolczyna, Opoczna, Kaliszan, Nieszawy i Nie-trzeby. Kierownik Sliwa prowadzi wykłady o okulizowaniu i szczepieniu drzewek. Zajęcia praktyczne odbywają się na gałęziach drzew dzikich. Kobiety brygady okulizacyjne co roku przysparzają pni w sadzie. W tym roku powstały rowy sad sliw na 35 ha. Na praktyki przyjeżdżają do Józefowa uczniowie szkół ogrodniczych ze stolicy.

Zaloga Józefowa jest niewielka, ponieważ większość prac wykonują robotnicy sezonowi ze wspomnianych wiosek. Prowadzi ona w majątku niewielką oborę, ale jak ją prowadzi! Oglądaliśmy dobrze utrzymane bydło w największym zespole PGR okręgu, w Machnowie, widzieliśmy dobrze prowadzoną oborę w Cieles-

nicy, ale czerwone bydło z tych gospodarstw nie może się równać z krowami z Józefowa. Dobrze odżywiane i znakomicie pielęgnowane (najlepszy znak — jedwabista, lśniąca sierść i miękka skóra) przypominają świetnie utrzymane obory PGR-ów na zachodzie. Obory z Józefowa Michał Traczyk przekracza stale plany produkcji o 30—40 proc., a przeciętna dzienna wydajność mleka od krowy rasy czerwonej wynosi 12 litrów, przy wysokim procentie tłuszczu.

Oddziaływanie PGR-u na gospodarstwo chłopów widać w czasie przejażdżki po okolicy Józefowa. Chłopskie sady nie są tutaj zdziczałymi, zarosniętymi śliwniakami. Drzewka owocowe są sadzone równiutko w odpowiednich odstępach, a ziemię wykorzystuje się pod nim dla uprawy lubinu. Śmiało można stwierdzić, że PGR Józefów nad Wisłą jest wzorem dobrej gospodarki. (rz)

Państwowe Nadleśnictwo Krynszczak należy do najlepszych na Lubelszczyźnie

W Państwowym Nadleśnictwie Krynszczak (pow. łukowski) odbyła się narada wytwórcza pracowników leśnych Okręgu Lubelskiego. W naradzie wzięli udział — gajowci, pracownicy leśni oraz przewodniczący ZZ Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego tow. Stanisław Guz, I sekretarz KP PZPR tow. Józefa Michnia, przewodniczący PRN w Łukowie tow. Popławski i inni.

Tow. Andrzejewski kierownik Działu Planowania Lub. Okręgu Lasów w wygłoszonym referacie omówił przebieg współzawodnictwa pracy pomiędzy wszystkimi jednostkami administracji Lasów Państwowych w Okręgu Lubelskim w latach 1950—52 i pierwszego kwartału 1952, podkreślając dobre wyniki nadleśnictwa Krynszczak w zbiorze nasion i wywoźce drewna.

W dyskusji przemawiało wielu pracowników. Przewodnik pracy z leśnictwa Grzegorz Wacław Konstanty osiągnął 273 proc. normy mował o trosce i opiece leśnika nad rozwojem lasów. Inny pracownik racjonalizator z Nadleśnictwa Lu-

bartów ob. Tadeusz Dąbrowski podzielił się z zebranymi swoimi doświadczeniami z dziedziny żywienia drzew.

Przewodniczący Prezydium PRN w Łukowie tow. Popławski w gorących słowach dziękował pracownikom leśnym za dbałość o rozwój lasu oraz życzył coraz to lepszych wyników. Następnie nastąpiło wręczenie proporcja przechodniego Państwowemu Nadleśnictwu Krynszczak za uzyskanie dobrych wyników w wywoźce drewna w I kwartale 1952 r.

Otrzymując proporcję z rąk przedstawicieli Głównego Zarządu Związku Pracowników Leśnych i Przemysłu Leśnego ob. Zyro, przewodnik pracy z Nadleśnictwa Krynszczak ob. Konstanty powiedział: Osiągając 273 proc. normy przyczyniłem się do zdobycia tego proporcja, ale będę jeszcze wydatniej pracował wraz z kolegami, aby proporcję utrzymać w naszym posiadaniu jak najdłużej.

Michał Kamiński
korespondent terenowy

Towar ma dotrzeć do właściwych rąk

Członkowie gminnych i gromadzkich komitetów rozdzielczych muszą poważnie traktować swoje obowiązki

Od sumiennej pracy komitetów rozdzielczych w dużym stopniu zależy nie tylko sprawiedliwy podział towarów sprzedawanych przez sklepy GS ludności wiejskiej, ale i wzrost zaufania chłopów do spółdzielczości samopomocowej. Niestety, wielu członków komitetów rozdzielczych nie docenia jeszcze ważności swojej pracy. Niejednokrotnie pamiętają oni przede wszystkim o sobie i kumotrach, a często (w razie otrzymania niedużego przydziału towarów mających duży popyt) komitety uchylają się od dokonania rozdziału, dając sklepom wolną decyzję w sprzedaży.

Powoduje to słusze niezadowolenie wśród chłopów, co wykorzystują kufary i spekulanci dla szerzenia plotki, która godzi w obustronne sklepy i instytucje spółdzielcze.

A przecież członkowie komitetów mają najwięcej sposobności nie tylko do weryfikowania rolnikom przyczyn istniejących jeszcze braków w zaopatrzeniu, ale i do wskazania im drogi do wzrostu produkcji lekkiego przemysłu. Komitety nie przynajmniej chłopom, że są oni producentami surowców koniecznych do wyrobu wielu towarów przemysłowych zakupowanych masowo przez nich samych.

Dla przykładu weźmy sąsiadujące komitety gromadzkie w filiach GS na terenie gmin Zaklików w pow. krańcówskim. Główny komitet rozdzielczy zapominał wprowadzić o nawiązaniu chłopów, dobrze jednak pracuje w dziedzinie rozdzielczych towarów na poszczególne gromady. Przewodnicząca komitetu ob.

Maria Szymańska, żona pracownika tartaczego jest aktywistką L. K. i wzorową członkinią komitetu, w którym pracuje już dwa lata. Umie ona doskonale kierować aktywnym, siedmioosobowym komitetem, w którym wyróżnia się młodoletni gospodarz ob. Dominik Hapak.

Natychmiast po przyjeździe towarów do magazynu rozdzielczego komitet opiera się na rachunkach zakupu, listach ostatniego rozdziału i liczbie ludności w poszczególnych gromadach sporządza nową listę przydziału dla filii. Kopie tej listy przesyła się filiom a jedna zostaje w magazynie rozdzielczym.

Komitety gromadzkie przy sporządzaniu list rozdzielczych wzorują się na komitecie gminnym. Kontrolę nad rozdziałem w filiach sprawuje oprócz przewodniczącej komitetu gminnego, instruktor kontroli wewnętrznej GS, tow. Kantor oraz bardzo żywo interesuje się tą sprawą prezes Gminnego Zarządu ZSCH tow. Marszałek. Ponieważ jednak kontrola ich nie zawsze może być przeprowadzona w trakcie rozdziału, zdarza się, że niektóre komitety gromadzkie popełniają błędy. I tak w gminie Zaklików przy rozdziale towarów pracuje bez zarzutu tylko komitet romadzki w Lipie. Energetyczny i sumienny przewodniczący, robotnik kolejowy, tow. Zajackowski dokłada starań, aby wszystkich sprawiedliwie obdzielić. Dzielnie pomaga mu w pracy ob. Julia Przybyło.

Wręcz źle pracuje komitet w filii gromadzkiej Zdziechowice. Członkowie poprzedniego komitetu rozdzielczego dbali jedynie o swo-

Na cześć święta Odrodzenia

Chłopi z Wólki Końskiej skrócą sprzęt zboża, dokonają podorywk i zwiększą areal poplonów

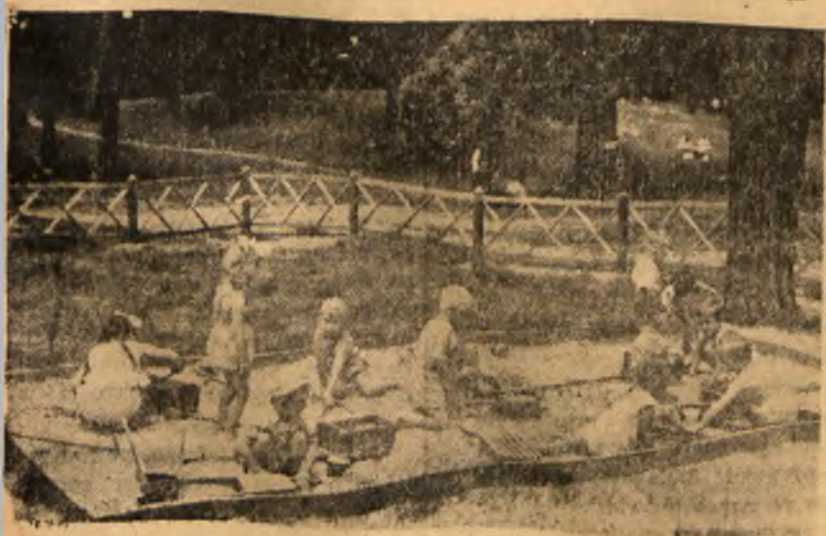
Na posiedzeniu Komitetu Gminnego PZPR w Pawłowie (pow. Chełm) w czasie dyskusji nad wytycznymi VII Plenum, towarzyszące samokrytycznie stwierdził, że dotychczasowa walka gminnej organizacji partyjnej w Pawłowie o podniesienie wydajności z ha, o rozwój hodowli w indywidualnych gospodarstwach chłopskich była niedostateczna.

Zaniedbania lat ubiegłych postanowiono nadrobić w roku bieżącym przez należyte przygotowanie i terminowe przeprowadzenie akcji żniwno-omłotowej, wykonanie wczesnych podorywek i szerokie zastosowanie poplonów. Dyskusja wykazała, że ci rolnicy, którzy stosują te zalecenia otrzymują większe dochody. Do takich m. in. należą: Józef Wyroślak z kol. Wólka Końska, Wacław i Stanisław Maśluki, Józef Wójcik z gromady Leśno, Władysław Uhnasik, Stanisław Masłurka i Edward Puch z gromady Wólka Końska, Jan Głazewski z gromady Toruń, Bronisław Banach z gromady Gołąb i wielu innych. Gospodarze ci rokrocznie nie czekają aż im żyto spadnie, lecz koszą je w terminie, zaraz po skoszeniu dokonują podorywek i siewów poplonów roślin motylkowych jak lubin, wyka, gryka, peluska, seradela, bobik i inne.

Po przeniesieniu uchwał KG do gromad chłopci postanowili na gromadzkich zebraniach pierwej w powiecie rozpocząć i zakończyć żniwno. Za słowami poszły czyny. Już 13 b. m. gromady: kolonia Wólka Końska, Leśno, Wólka Końska — rozpoczęły żniwno. Za nimi 14 i 15 bm. ruszyły gromady: Pawłów, Krasne, Józefin, Zalesie, kolonia Gołąb i Toruń. 16 bm. akcja żniwna objęła pozostałe gromady tej gminy.

Na czoło w akcji żniwnej wysunęła się gromada kolonia Wólka Końska, gdzie z inicjatywy miejscowego koła ZSCH, chłopci chcąc uczcić Święto Odrodzenia postanowili o 3 dni skrócić okres żniw przez szerokie zastosowanie pomocy sąsiedzkiej i racjonalne wykorzystanie żniwiarzy. Natychmiast po sprężeniu żyta wszyscy dokonają podorywek i zwiększą 5 razy w porównaniu z rokiem ubiegłym areal poplonów.

K. Miętus
korespondent terenowy



Wydział Wczasów Stołecznej Rady Narodowej uruchomił w Parku Kultury w Bielanych tzw. teren dziecięcy. Dzieci przebywające tam codziennie w godzinach od 9-tej do 20-tej pod troskliwą opieką wykwalifikowanych instruktorów i pielęgniarek mają do dyspozycji różne gry, zabawy sportowe, dziecięcą czytelnikę itp.

Na zdjęciu: dzieci w czasie zabawy. CAF — fot. Tymiński

St. Rosiak
korespondent terenowy



Omawiamy plan półroczny w WZPT (II)

Troska o kadry i właściwe ich wykorzystanie jednym z warunków wykonania zadań produkcyjnych

Analiza planu półrocznego Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Tere nowego wykazuje, że ani jedna z fabryk podległych WZPT nie wykonała zadań I półrocza br. Zalamanie planów produkcyjnych dyrektorzy poszczególnych zakładów tłumaczą brakiem ludzi — w szczególności — chowców. W większości wypadków jednak, powodem niewykonania planu był nie tyle brak siły roboczej, co niewłaściwe jej wykorzystanie, a

przede wszystkim niewłaściwy stosunek do kadr, zarówno ze strony kierowników fabryk jak i organizacji partyjnych i związkowych.

Fabryki odczuwają brak fachowców. A tymczasem w takiej fabryce, jak Lubelskie Zakłady Metalowe, wysokokwalifikowanych majstrów przenosi się na stanowiska pisarzy warsztatowych zamieniając ich w urzędników, wypełniających kwity, karty robocze itp. Cały eksperyment polega na tym, że kierownik zakładu widząc, że celem zlikwidowania przerostów administracyjnych zmniejsza się etaty urzędnicze w jego zakładzie, stara się powetować „straty” wciągnięciem do pracy biurowej najbardziej produktywnych robotników. Tacy fachowcy z LZM, jak Dunikowska, Jadczyk i majster Sołowski zamiast pracować bezpośrednio przy produkcji, „urzędują”.

A tymczasem dyrekcja WZPT przyznaje otwarcie, że przy obecnych, bardzo niskim stanie wydajności pracy, plany uda się wykonać jedynie przez zwiększenie stanu zatrudnienia.

A tymczasem w fabrykach podległych WZPT współzawodnictwo nie stoi na właściwym poziomie. Świadczyć może o tym najlepiej następujący fakt. W związku z depeszą Ministerstwa, żądającego wysłania listy z nazwiskami przodowników pracy — kandydatów do odznaczeń państwowych, organizacja partyjna i dyrekcja WZPT znalazły się w dość kłopotliwej sytuacji — kogo uznać za przodownika, jeśli w fabrykach... „nie ma” przodowników.

Nafalski, Gaworski, Zajac, Baldyga, Ciak, Kozak, Skrzyp, Kozłowski, Jackowski, Kijak i wielu, wielu innych — to ludzie, którzy swą nie-naganną postawą, ofiarnością i wysiłkiem w pracy zasłużyli sobie jeśli nie na miano przodowników, to na pewno na przodujących. Ale nie wiedzą o nich komisje współzawodnictwa pograżone w głębokim śnie, nie wiedzą rady zakładowe.

Dalsza sprawa, która wiąże się z troską o kadry — to stosunek do

młodzieży. Częstokroć jeszcze można się spotkać ze starym, konserwatywnym podejściem majstrów do uczniów. Weźmy dla przykładu Lubelskie Zakłady Metalowe, gdzie „w krew” już weszła zasada, że „uczeń nie da rady”. I tak np. przy montażu pieców Deuba zatrudniono brygady młodzieżowe, na czele których stali majstrowie: Małek, Goljan, Niedźwiedz i in. Po pewnym czasie chłopcy doszli już do takiej wprawy, że z powodzeniem mogli sami montować piece, pod kierunkiem brygadiera — młodzieżowca. Ponieważ jednak majstrowie nie chcieli się na to zgodzić, twierdząc, że „młodziaki nie dadzą rady” — wszystko pozostało po starciu. Młodzież „uczy się” w nieskończoność, zaś majster przygląda się z założonymi rękoma pracującym uczniom. Dowodzi to, że w LZM majstrowie nie przełamali jeszcze oporów, że w dalszym ciągu myślą kategoriami przedwojennymi. Ten brak właściwego stosunku do młodych robotników nie daje rzecz jasna, dobrych wyników.

Niemniej szkodliwy jest stosunek kierowników zakładów do ruchu racjonalizatorskiego, który łączy się nierozdzielnie z zagadnieniem wprowadzenia w fabrykach małej mechanizacji. Racjonalizatorstwo nie jest otoczone właściwą opieką, kierownicy zakładów odnoszą się do spraw mechanizacji chętnie, nie czynią nic dla pobudzenia inicjatywy twórczej robotników. Najlepiej mówią o tym fakty:

W I kwartale br. we wszystkich zakładach WZPT ogółem złożono aż... 3 wnioski, z czego rozpatrzono i przyjęto 2. Wnioski te dotyczyły: Lubelskie Zakłady Przemysłu Tereznego (2) i Zakłady Przemysłu Drzewnego (1). W II kwartale sytuacja uległa poprawie. Złożono już ogółem 56 wniosków (z czego Chełmskie Zakłady Metalowe 33). Ale tu w całej okazałości wystąpił lekceważą

cy stosunek kierowników fabryk do racjonalizatorów. Na 56 wniosków rozpatrzono w ciągu całego II kwartału zaledwie 8, przy czym premię otrzymał tylko 1 racjonalizator. Bez-troska wobec ruchu racjonalizatorskiego przejawia się również i w tym, że ani jeden z Klubów Techniki i Racjonalizacji nie posiada własnego lokalu, biblioteki, odpowiedniego sprzętu itp.

Wymienione błędy i niedociągnięcia obciążają w poważnym stopniu organizacje partyjne i związkowe, które nie potrafiły w porę zapobiec złą i tolerowały niewłaściwą politykę kadrową w zakładach WZPT. W chwili obecnej, w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR, na którym sprawa właściwego wykorzystania siły roboczej stanęła z całą ostrością, pracę w fabrykach WZPT trzeba przestawić na nową. Przed kierownictwem zakładów, organizacjami partyjnymi i związkowymi stoją następujące zadania: zlikwidowanie przerostów podwyższających koszty własne, zorganizowanie planowego werbunku ludzi, postawienie na odpowiednim poziomie współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa umożliwiającego zwiększenie wydajności pracy, otoczenie specjalną opieką młodzieży i kobiet, przełamanie oporu i konserwatywnego majstrów, rozpoczęcie planowej i konsekwentnie realizowanej akcji szkoleniowej.

(M. Ter.)

Żniwa w pełni

Na Lubelszczyźnie skoszone już 60 proc. żyta

Dzięki sprzyjającej pogodzie żniwa w woj. lubelskim przeprowadza się sprawnie i szybko. Dużą pomocą w spręzie zbóż są żniwiarki, kosiarki i snopowiązałki z GOM i POM, z których chętnie korzystają indywidualni chłopcy. Nie we wszystkich powiatach woj. lubelskiego żniwa przebiegają jednakowo; z uzyskanych meldunków wynika, że najlepiej sprzęt zboża odbywa się w powiatach: chełmskim, gdzie skoszone w gospodarstwach indywidualnych 70% żyta, 30% jęczmienia, w spółdzielniach produkcyjnych 45% żyta i 30% jęczmienia. Sprawnie przebiega akcja w powiecie Kraśnickim, gdzie zebrano już w gospodarstwach indywidualnych 65% żyta, w spółdzielniach 92% oraz w pow. Włodawa, w którym zebrano 60% w gospodarstwach indywidualnych i 10% w spółdzielniach. W powiecie Białą Podlaską skoszone 25% żyta, w pow. Biłgoraj 49% w gospodarstwach indywidualnych i 34% w spółdzielniach, w pow. Lublin 30% żyta, 5% jęczmienia w indywidualnych gospodarstwach, w spółdzielniach 20% żyta, 2% jęczmienia, w pow. Łuków 3% żyta w gospodarstwach indywidualnych, 5% w spółdzielniach, w pow. puławskim skoszone 15% zarówno u gospodarzy indywidualnych, jak i w spółdzielniach, w pow. radzyńskim zżęto 22% żyta, w tomaszowskim 10% w gospodarstwach indywidualnych i w spółdzielniach i w zamojskim 40% żyta. W pow. kraśnickim chłopcy koszą już jęczmień i pszenicę. Od razu po spręczeniu chłopcy przystępują do robienia podorywek, których dokonano w 5% w województwie. Zasiano już poplonami 1.000 ha w gospodarstwach indywidualnych, a w spółdzielniach 50 ha ziemi.

W gminie Kraśniczyn, pow. Kraśnystaw żniwa przebiegają sprawnie. Chłopcy przy pomocy żniwiarek i snopowiązałek, wypożyczonych z GOM, przeprowadzają tegoroczne żniwa. Do obecnej chwili skoszone na terenie gminy przeszło 20 proc. ogólnego obszaru zbóż.

J. P.

Coraz mniej zboża na polach

Pola powoli szarzeją. Gdziekolwiek tylko słabo zieleni się jeszcze pas dojrzewającego owsa, lub późno zasianej pszenicy, która coraz bardziej rudzieje, przybierając złocisty odcień. Na łąkach ściernisk ciemno — zielona nać kartoflana wydaje się prawie czarna. Po polach uwijają się żniwiarze skrzętnie zbierając swoje plony. Żyto już prawie wszędzie wykoszone. Pozostało jeszcze jedynie w nizinach na ciężkiej glebie. Ot, choćby u Henryka Kozłowskiego w Urszulinie (pow. Włodawa). Sasiadzi jego wykosili już parę dni temu, a u niego stał jeszcze spory łąk żyta. Niecierpliw się z tego powodu, ale cóż było robić? Niedojrzałego kosić nie można. Cekał więc. Jednak nie czekał z założonymi rękami. Wiedział bowiem, że opóźnienie trzeba nadrobić. Toteż wcześniej wystarał się o wypożyczenie żniwiarki w miejscowym GOM. Mając jednego konia porozumiał się ze swoim sąsiadą Konstantym Jarząbkim w sprawie wspólnej pomocy. „Ty mnie pożyczysz konia, ja tobie”, to była ich umowa sąsiedzka. Kiedy żyto dojrzało, sprzężone kasztanki popędzane przez Kozłowskiego rażno ciągnęły żniwiarkę. Trzeba było się śpieszyć, bo już na żniwiarkę czekał z kofmą następny chłop — Stefan Szuta z Michałowa.

Raźno również machała kosa Paulina Kowalska z gromady Sawin (pow. Chełm), obkaszając około hektarowy łąk żyta, na który za chwilę miała wjechać snopowiązałka ciągniona traktorem. Kowalska śpieszy się, bo roboty czeka na nią niemało. Samotnej wdowie z małym dzieckiem ciężko gospodarzyć na 5 hektarach.

Kowalska cieszy się nie tylko z tego, że za chwilę snopowiązałka wyreczy ją w ciężkiej pracy, ale również z tego, że w ich gromadzie zarejestrowana została już spółdzielnia produkcyjna, do której i ona wpisała się na członka.

— Już w jesieni rozpoczniemy wspólną pracę. Już nie będę się tak męczyć sama, jak teraz. To są moje ostatnie ciężkie żniwa. Na przyszły rok będziemy zbierać wspólnie — uśmiecha się radośnie, mimo zmęczenia, a w głosie jej brzmi wiara w lepszą przyszłość.

Podobnie mówi Piotr Wieliczko z gromady Suszno (pow. Włodawa), dozorując z tyłu snopowiązałkę, która tnie i wiąże jego żyto. On tak samo jak Kowalska, korzysta z usług POM. On też jest członkiem świeżo zarejestrowanej spółdzielni produkcyjnej. Przekonał się już co daje mechaniczna uprawa ziemi i maszynowy sprzęt zboża. Wie jednak również, że na drobnej, indywidualnej gospodarce nie można wykorzystać wszystkich możliwości. Dlatego cieszy się, że już w przyszłym roku będą gospodarzyć wspólnie.

Szarzeją pola. Już nawet i ścierniska znikają pod skibami żniwiarzy wróconych pługami oraczy. Chłopcy dokonują podorywek. Pługi ciągnione koniami, gdzie indziej traktami, tną spekaną i najeżoną siewną glebę. Równo układają się siewnice, czarnoziem lub białe.

— Wiata — krzyczy na polu 14-letni Jan Łukaszczyk z gromady Romanówka (gm. Siedliszów), pow. Włodawa, stąpając za pługiem. Widać na jego twarzy Jasia malucha, a w oczach gospodarza, że już mija czas, kiedy ojciec w uprawie ziemi zastąpić go w przyszłości zbiorcy.

Tak samo myśli Piotr Domino z gromady Horodyszcz, gm. Staw. Zgarniając grablami gnój z brzozy przed oraczem tuż za nim bratem Tadeuszem. Piotruś, uczeń szkoły zawodowej w Chełmie, Tadeusz — pracownik spółdzielni krawieckiej, przyjechali obaj pomóc matce staruszce w żniwach. Teraz przyorują już nawóz, sypkując glebę pod buraki cukrowe.

— Przydałaby się spółdzielnia produkcyjna — zwierza się Tadeusz, popędzając trochę leniwego konia. — Matka sama nie da rady obrobić 4 hektary i ziemia jałowuje, nie daje tego co powinna.

Szaro i pusto robi się na polach. Tam, gdzie jeszcze z rana stały dziesiątki, po południu widać już tylko pas niedoorażonego ścierniska.

— Ile to już zboża zwieziono do stodoł. Pogoda, to każdy się śpieszy — mówi Jan Bożko z gromady Góry (gm. Kraśnystaw), podtrzymując dźwiel napierający na konia.

Gdzie okiem rzucić, ludzie zajęci są koszeniem, wiązaniem i ładowaniem zboża na wozy. Za oraczami, jak długie nici ciągną się skiby wyoranej ziemi. Na drogach skrzyżują wozy wyładowane po brzegi. W rowach, w których na oścież wierzejach stodoł znikają coraz to nowe fary obładowane ciężkimi snopami. Chłopcy wrzucają z pola owoc całorocznej pracy.

J-rz

Dekret o obowiązkowej dostawie zwierząt rzeźnych musi być respektowany przez wszystkich

„Rozwijając nieustannie walkę przeciwko elementom kapitalistycznym wsi i miasta usiłującym zrywać spójność gospodarczą i podważać sojuszy robotniczo-chłopski w drodze podbijania cen na produkty rolne, uchwalenia się kułaków i ich zauszników od świadczeń i obowiązków względem państwa...”

(Z referatu towarzysza Bieruta na VII Plenum KC PZPR).

Przeważająca większość mało- i średniorolnych chłopów naszego województwa w terminie i często z nadwyżką wywiązuje się ze swych obowiązków wobec Państwa. Jeśli np. chodzi o obowiązkową dostawę zwierząt rzeźnych, realizują ją przeważnie mało i średniorolni chłopcy. Wynika to z analizy wykonania miesięcznych planów dostaw zwierząt rzeźnych przez wszystkie powiaty naszego województwa.

Zajmijmy się tylko jednym powiatem — chełmskim, który w dziedzinie realizacji dekretu o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych znajduje się w rzędzie powiatów przodujących.

Ogólnie biorąc, powiat chełmski plan skupu zwierząt rzeźnych w I kwartale br. wykonał bez większego wysiłku w 112 proc. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że wszystko jest tu w porządku — plan został przede wszystkim wykonany i przekroczony. Zastanówmy się jednak, dzięki czemu i komu plan został zrealizowany z nadwyżką.

Tylko w maju w powiecie chełmskim o obowiązkowej dostawie zwierząt rzeźnych, mimo uzgodnionego terminu nie wywiązało się ponad 1000 gospodarzy, posiadających ponad 10 ha ziemi. Wyplwa więc stąd wniosek, że osiągnięcia w dziedzinie realizacji planu powiat chełmski zawdzięcza wyłącznie mało- i średnio-

rolnym chłopom, a to znaczy jednocześnie, że bogacze świadomie sabotują plan skupu i cały sieć świadczeń zwałają na chłopów pracujących.

Czy ten stan można dalej tolerować? Nie. Dekret o obowiązkowej dostawie zwierząt rzeźnych mówi wyraźnie, że wobec tych, którzy świadomie i złośliwie uchylają się od swoich obowiązków będą stosowane sankcje karne.

Niestety, nie wszystkie GRN wykorzystują te wskazania dekretu.

Do gmin, gdzie CUS i kolegia gminne troszczą się o wykonanie planów, prowadzą wśród mało i średniorolnych chłopów pracę uświadamiającą oraz zajmują słuszną, zdecydowaną postawę wobec opornych kułaków należą: Świerże i Żmudź. Dzięki temu w gminach tych dekret jest realizowany w terminie i przez wszystkich, których obowiązuje, a miesięczne plany skupu zwierząt rzeźnych są systematycznie przekraczane.

Natomiast dwie sąsiadujące ze sobą gminy — Staw i Olchowiec, które nie prowadzą energicznej walki z kułactwem — planu nie wykonują. Na przykład gmina Staw zrealizowała plan zaledwie w 33 proc. Mimo to delegat CUS w Stawie ob. Skubi nie wniósł na kolegium gminne ani jednego wniosku o ukaranie grzywną niewywiązujących się ze swych obowiązków.

Podobna sytuacja jak w gminie Staw jest w gminie Olchowiec. Tutaj za niewykonanie planów trzeba winić kolegium gminne. Pełnomocnik CUS w Olchowiec kilkakrotnie zwracał się do kolegium o rozpatrzenie przedłożonych wniosków, jednak kolegium jakby świądomie nie zbiera się, (nie odbyło się dotąd ani jedno zebranie) nie rozpatruje wniosków, a tym samym pozwala kułakom sabotować plany.

Podobnie „pracujących” kolegów jest w powiecie chełmskim więcej.

Do Prokuratury Powiatowej za cały okres realizacji dekretu wpłynęły tylko 72 wnioski na ukaranie niewywiązujących się z dekretu. W większości są to wnioski nieistotne, nie przemysłane. Winę za to ponosi nie tylko aparat CUS, ale i kolegia i gminne rady narodowe, które w większości nie wykazują zainteresowania tą akcją i nie współpracują z delegatami CUS. Dlatego też w licznych gminach (np. Staw czy Rejowiec) kartoteki obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych nie są prowadzone na bieżąco. Brak jest wskazu którzy rolnicy nie dotrzymują terminu dostaw i w ogóle nie wywiązuje się z obowiązku realizacji dekretu.

Brak przejrzystego obrazu realizacji dekretu nie pozwala aparatowi CUS na wyciąganie właściwych wniosków i sprzyja łamaniu planów.

Powiat chełmski będzie w pełni realizował postanowienia dekretu jeżeli aparat CUS, kolegia gminne i PRN zajmą zdecydowaną postawę wobec opornych jeżeli nasilą pracę uświadamiającą wśród chłopów pracujących.

Praca uświadamiająca wśród chłopów powinna prowadzić do tego, by oporni i pozostający pod wpływem kułaków wywiązywali się ze swych obowiązków pod naciskiem opinii gromady — większości mało i średniorolnych chłopów we wsi, którzy bez ociągania, z pełną świadomością, w terminie wykonują swoje obowiązki.

J. P.

Na fali akcji zlotowej powstały nowe zespoły artystyczne w lubelskich zakładach pracy

Złot Młodych Przdowników Budowlanych Polski Ludowej wzbudził w młodzieży niespotykany dotychczas entuzjazm pracy zawodowej i społecznej. Młodzi masowo przystępowali do współzawodnictwa pracy, podejmowali cenne zobowiązania produkcyjne, które przyniosły Państwu tysiące złotych oszczędności.

Ale nie tylko zagadnieniami produkcyjnymi żyła młodzież. Licznie włączyła się poza tym do pracy w amatorskich zespołach artystycznych, kołach sportowych itp.

Apel zlotowy Zarządu Głównego ZMP wzywający młodzież m. in. do pracy kulturalno-oświatowej znalazł właściwy oddźwięk wśród dziewcząt i chłopców wielu zakładów pracy Lublina.

Oto powstały przed niespełną trzema tygodniami zespół taneczny w PKS może się poszczycić dobrym przygotowaniem kozaka, krakowiaka i kujawiaka. Inicjatorem zorganizowania takiego zespołu była młodzież ZMP-owska, ale inicjatywę tę poparli gorąco i nieorganizowani.

Próby tańców odbywały się gorączkowo, z pośpiechem, czasami nawet późnym wieczorem. Młodzi z PKS u postanowili wystąpić ze swoim programem już w dniu Święta Odrodzenia. Słowa dotrzymali. W dniu 22 lipca wystąpili aż trzy razy: na sta-

dionie „Ogniwa”, w Parku Bronowickim i przed główną pocztą. Publiczność przyjęła występy serdecznie.

W połowie marca w MHD powstał młodzieżowy zespół artystyczny z sekcją: tańca, śpiewu i recytacji. W pracach zespołu bierze udział 15 osób.

Członkowie zespołu są bardzo ambitni. W krótkim terminie przygotowali bogaty repertuar i wystąpili z nim w dniu 22 lipca w Parku Brono-

wickim gorąco oklaskiwani przez publiczność.

W okresie przygotowań zlotowych młodzież z Lubelskich Zakładów Mięsnych i Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego nawiązała łączność na odcinku kulturalnym z żołnierzami miejscowej jednostki Wojska Polskiego. Zespół recytatorski LZM wspólnie z kolegami — żołnierzami w ramach łączności miasta ze wsią odwiedził już spółdzielnie produkcyjne naszego województwa. W swoim planie pracy przewiduje wiele takich wyjazdów.

Członkowie ZMP z LWTP współpracują z żołnierzami od czasu ogłoszenia apelu zlotowego Zarządu Głównego ZMP. Utworzyli oni zespół taneczny. W Parku na Bronowicach występował ten zespół w dniu 22 lipca z kujawiakiem, krakowiakiem, tańcem lubelskim i innymi. Tańce w wykonaniu tego zespołu również bardzo podobały się publiczności.

(Wal)

350 absolwentów szkół zawodowych rozpocznie pracę w FSC im. B. Bieruta

Ostatnio specjalnie wyznaczeni pracownicy FSC im. Bolesława Bieruta przeprowadzili w terenie akcję planowego werbunku absolwentów zasadniczych szkół zawodowych i technikum zawodowych. Werbujący wywiązali się dobrze z powierzonego im zadania i FSC od 1 sierpnia zatrudni około 350 nowych pracowników.

Nowoprzyjęci zostaną otoczeni szczególną troską ze strony dyrekcji i załogi. Przejawi się to w ich właściwym zatrudnieniu, w zapewnieniu należytych warunków bytowania oraz dalszym doszkalaniu.

Szkolenie to będzie się odbywać w miejscu pracy jako wewnątrzzakładowe, w Technikum Budowy Samochodów w Lublinie i na praktykach krajowych w innych zakładach przemysłu motoryzacyjnego — jak np. w Starachowicach.

I. J.

korespondent zakładowy



Przybył na Złot dzieciom koreńskim harcerze warszawscy wręczyli wiązanki białe - czerwonych kwiatów.

Kierowca PKS ob. Zdzisław Sawicki melduje o wykonaniu zobowiązania

W dniu 26 bm. kierowca z PKS Ekspozytura Osobowa w Lublinie, Zdzisław Sawicki zameldował o wykonaniu swego długofalowego zobowiązania — przejechał na samochodzie marki Leyland 200 tys. km bez głównego remontu silnika.

Ob. Sawicki w nagrodę za swoje osiągnięcie otrzymał książeczkę oszczędnościową z 600-złotowym wkładem.

Ob. Sawicki zobowiązał się przejechać jeszcze 20 tys. km bez głównego remontu samochodu.

Korespondencja konkursowa

Bez szkolenia nie zwiększymy wydajności pracy w fabryce »Pszczółka«

Zaloga Fabryki Cuklerków „Pszczółka” produkowała do stycznia br. sposobem ręcznym w budynku nie nadającym się na pomieszczenie dla zakładu. W styczniu br. przeszła ona do nowoczesnego budynku, wyposażonego w najnowsze maszyny. Należałoby więc

spodziewać się, że przy tak korzystnej zmianie warunków produkcji wzrośnie wydajność pracy. Tymczasem od kilku miesięcy obserwujemy w naszej fabryce niezrozumiałe zjawisko. Ambitna załoga, wśród której mamy wielu przodowników pracy, nie wykonuje planów. W ciągu

pięciu miesięcy nie notowaliśmy więcej jak 65 — 80 procent wykonania planów.

MECHANIZACJA NIE DAJE WYNIKÓW BEZ WYSZKOLENIA ZAŁOGI

Towarzysz Stalin na I Wszechzwiązkowej naradzie stachanowców mówił: „ażey nowa technika mogła dać wyniki, trzeba jeszcze mieć ludzi, kadry robotników i robotnic, zdolne stanąć na czele techniki i pchnąć ją naprzód”. O tych wskazaniach towarzysza Stalina nie pamięta ani organizacja podstawowa, ZMP, rada zakładowa ani też dyrekcja naszej fabryki.

Przy produkcji ręcznej przodownicy pracy przekraczali normy o 20 — 50 proc. Przy maszynach ci sami ludzie nie mogą sobie dać rady z wykonaniem planu.

Obsługa skomplikowanych maszyn wymaga od robotnika odpowiedniego przygotowania teoretycznego i praktycznego. Tymczasem wysłano z naszej fabryki na kurs załadowych pięć pracowników. Są to koleżanki: Syczuk, Słtnik, Skalecka, Barwiak i Bogusz. Przeszkolenie 5 osób jest niewystarczające.

PRZYCZYNY PLYNNOŚCI KADR

Bez szkolenia załogi nie będzie można w naszej fabryce podnieść wydajności pracy. Na obniżenie produkcji wpływają ponadto i drobniejsze niedociągnięcia. W nowoczesnych halach nowej fabryki brak jest wentylatorów. Dyrekcja fabryki tłumaczy to brakiem funduszy, nie bierze jednak pod uwagę, że posiadamy stare wentylatory, które po odpowiednich przeróbkach spełniałyby swoją rolę w nowym budynku.

Z niewykonaniem planów wiąże się ściśle obniżenie zarobków robotniczych, a praca w dusznych halach nie jest zachęcająca. Dlatego też w ostatnim czasie obserwujemy w naszym zakładzie znaczną plynność kadr. Ludzie zwalniają się i szukają lepszych zarobków, a organizacja podstawowa, rada zakładowa i dyrekcja fabryki zdają się tego nie dostrzegać. W nowych warunkach pracy nie zajęto się wprowadzeniem odpowiednich norm dla produkcji mechanicznej, a za tym idzie — nie wprowadzono współzawodnictwa pracy. Przy fabryce istnieje klub racjonalizacji, ale tylko na papierze. Dotychczas nie skłanialiśmy o jego zebraniach ani też o jakimkolwiek usprawnieniu zgłoszonym w klubie.

Fakty te powinny zaalarmować organizację podstawową, radę zakładową i dyrekcję i skłonić do jak najszybszej likwidacji wskazanych niedociągnięć. Oslagnąć to można jedynie przez natychmiastowe rozpoczęcie szkolenia załogi, reinstalowanie wentylatorów, a przede wszystkim przez wprowadzenie współzawodnictwa pracy, bez którego trudno będzie zwiększyć wydajność pracy. Genowefa Grzegorzewska, korespondentka zakładowa

Zabawa w chowanego

W dniu 17 bm. w przodującym... w niedbalstwie barze mlecznym przy ul. Krak. Przedm. 29 jedna z pracowniczek Zakładu Budowy Sieci i Stacji Elektrycznych w Lublinie poprosiła o zupę owocową. Jakież było jej zdziwienie, gdy postawiono przed nią talerz z płynem o podejrzanym kolorze, pokrytym błyszczącą „oczka” warstwą tłuszczu. Interwencję w tej sprawie obsługa baru zbyła uprzejmie milczeniem i „uśmieszkami”. Ale gdy klientka poprosiła o książkę zażaleń, jedna z ekspedientek odzyskała raptownie mowę i zaczęła ją „zagadywać”, podczas gdy druga gwałtownym ruchem ściągnęła z gwoźdźca książkę zażaleń i schowała ją pod bufetem.

„Zabawą w chowanego” pracowniczek z baru mlecznego Nr 1 powinno zainteresować się bliżej kierownictwo Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych.

(w)



Teatry:

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Zbiegowie” — Auderskiej, godz. 18.
Teatr Muzyczny: w ten poniedziałek czynny.

KINA:

Apollo — „Pod niebem Sycylii” — prod. włoskiej. Godz. 16, 18, 20.
Robotnik — „Śmiali ludzie”, kolorowy prod. radz. Godz. 16, 18, 20.
Rialto — nieczynne.

CYRK:

Dnia 31 bm. premiera widowiska pt.: „Cyrek wczoraj i dziś”.

DZURYKTY:

Narutowicza 27, Bucza 23, Stalingradzka 25.

Na kolonii letniej w Józefowie

Mała, cicha osada położona na piaszczystych gruntach południowej Lubelszczyzny — Józefów k. Biłgoraja — rozbrzmiewa obecnie gwarem wesołej działalności, która przybyła tu z Lublina, by odpocząć po trudach roku szkolnego. Piaszczysty, suchy teren, otoczony sosnowymi lasami, które ciągną się stąd aż hen, na Podkarpacie — stwarza doskonałe warunki zdrowotne i sprzyja szybkiemu odzyskaniu sił.

Koloniję zorganizowało tu Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Wschodniego dla dzieci swoich pracowników.

Dzieci czują się wyśmienicie. Z każdym dniem mają lepszy apetyt. Są roześmiane. Cieszy je piękno przyrody, którą kochają i teraz mają możliwość swobodnego z nią obcowania. Brak wprowadzić rzeki, ale płytki strumień przepływający przez osadę w zupełności wystarcza.

Troskliwy o dzieci pedagog, który jest kierownikiem kolonii oraz 3 wychowawczynie i 3 pomagających ZMP-owców: Leszek Mamczak, Ryszard Kisiel i Andrzej Szponarowicz z Technikum Budowy Samochodów w Lublinie — czuwają nad nimi.

Na cześć Złotu dzieci przygotowały piękną imprezę, na którą złożyły się pieśni, recytacje oraz skecze i tańce. W tych przygotowaniach najchętniej brali udział: Andrzej

Radecki, Piotr Ziemiński i Roman Grzywacz.

W ramach akcji społecznej uczestnicy kolonii nabierali już kilkanaście kilogramów ziół leczniczych. Dla pogłębienia wiedzy przyrodniczej — sporządzono zielniki rosnących tu okazów.

Niezależnie od codziennych wycieczek do sąsiedniego lasu — projektuje się w najbliższej przyszłości wycieczkę krajoznawczą do pobliskiej wsi Hamerni, znanej z piękna okolicy. Przewidziane jest również zwiedzenie jednego z PCR-ów w powiecie tomaszowskim.

Dzieci posiadają Radę Kolonijną i wydają własną gazetkę, która nosi tytuł „Głos Kolonii”. Redaktorami gazetki są: Tadeusz Mirosław z Liceum Zamojskiego w Lublinie i Zbigniew Milewski ze szkoły handlowej w Lublinie. Ilustracje wykonuje Zdzisław Dolar.

Do zwyczajów na kolonii należy codzienne poobiednie leżakowanie.

Przyjemną atrakcją stanowią pogadanki i wspólne czytanie książek. Po powrocie do domu z pewnością dzieci będą miłe wspominać swoją letnią kolonię w Józefowie.

M. 7



Zofia Osińska — wychowawczyni czyta dzieciom „Dni i Noce” Simonowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

- Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Szczepanik Antoni. 2809g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin, pokwitowanie złożonych dokumentów na dowód osobisty na nazwisko Samit Bolesław i pokwitowanie złożonych dokumentów na dowód osobisty na nazwisko Szmit Helena. 2819g
- Zgubiono kwit. konsolidacji sklepu MHD 54 Lublin na nazwisko Kulij Piotr. 281g
- Zgubiono przepustkę na teren FSC oraz kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin na nazwisko Nowak Zygmunt. 2813g
- Zgubiono legitymację kolejową Nr 135061 wydaną przez DOKP Lublin na nazwisko Moroz Władysław. 2812g
- Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Nr 99363 na nazwisko Niemczyk Jan. 2815g
- Zgubiono tymczasowe zaświadczenie tożsamości Nr 273 47 wydane przez Gminną Radę Narodową Gólcza na nazwisko Głuszka Paweł. 2818g
- Zgubiono legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Augustynowicz Bronisław. 2823g
- Zgubiono 2 karty meldunkowe wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Jakubczyk Julian i Klementyna. 2819g
- Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Stanisław Zbigniew. 2830
- Skradziono kartę meldunkową, pokwitowanie złożonych dokumentów na dowód osobisty wydane przez PMRN Lublin na nazwisko Wilczek Zdzisław, dowód rejestracji motocykla Nr L 2039 na nazwisko Kozak Stanisław. 2821g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Piaskach na nazwisko Niecko Czesław. 2820g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Cieślak Józef. 2824g
- Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Stanisław. 2829g
- Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Nr 489591 Pracowników Handlu na nazwisko Feder Antoni. 2829g
- Zgubiono legitymację służbową wydaną przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Małajewski Stanisław. 2825g
- Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez DOKP Lublin, legitymację szkolną wydaną przez Publiczną Szkołę Ogólną Lublin na nazwisko Ziemiński Henryk. 2833g
- Zgubiono przepustkę wydaną przez KFWM na nazwisko Dolan Zenon. 2834g
- Zgubiono legitymację służbową wydaną przez ZSE Lublin, legitymację Zw. Zaw. i inne dokumenty na nazwisko Jenczeń Stefan. 2837g
- Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Podgórski Aleksander. 2831g
- Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Reim Józef. 2818g
- Zgubiono zaświadczenie II rejestracji wojskowej Nr 1262 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Zybura Jan. 2812g
- Zgubiono przepustkę wydaną przez LFMR na nazwisko Krzywicki Alfred. 2812g
- Skradziono kartę meldunkową z pokwitowaniem na odbiór dowodu osobistego, legitymację członkowską LBS, Okr. Zw. Em. Pań. Zakład Emer. oraz inne dokumenty na nazwisko Mirosławski Józef. 2839g
- Skradziono kartę meldunkową z pokwitowaniem na odbiór dowodu osobistego, legitymację członkowską LBS, Okr. Zw. Em. Pań. Zakład Emer. oraz inne dokumenty na nazwisko Mirosławski Józef. 2839g
- Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Kolejarską, bilet okresowy na nazwisko Kosmala Wiesław. 2814g

Czytajcie prasę

P Z P R

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — BWA „PRASA”
Redakcja — Lublin, ul. 22
Drukarnia — Lublin, ul. M. Buczka 12
A — 3 — 10537

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

FILM Z OLIMPIADY



Pierwszy medal olimpijski dla Polski na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach zdobył gimnastyk Jokiel, zajmując w ćwiczeniach wolnych II miejsce notą 19,15 pkt. Na zdj.: Jokiel w czasie ćwiczeń wolnych.



Na zdj.: fragment eliminacyjnego spotkania Węgry — Grecja po którym koszykarze węgierscy zakwalifikowali się do rozgrywek finałowych.



Leonida Szerbakowa (ZSRR) wynikiem 15,98 m ustanowił nowy rekord Europy w trójskoku zdobywając srebrny medal olimpijski.



Na zdj.: polscy wioślarze obiegani przez młodocianych łowców autografów.

Wiadomości z Helsinek

- Zybina (ZSRR) — rekordzistką świata w kuli
- Sędziowie amerykańscy niesłusznie dyskwalifikują Mrozównę

W pchnięciu kulą w konkurencji kobiet minimum kwalifikujące do finału wyniosło 12,30. Z naszych zawodniczek do finału zakwalifikowała się Bregulanka 13,03, natomiast Krysińska odpadła. W eliminacjach Toczenowa (ZSRR) osiągnęła wynik 13,88, lepszy od rekordu olimpijskiego francuski Ostermeyer — 13,75, ustanowionego na igrzyskach w Londynie w 1948 roku.



W finale rekord olimpijski padł jeszcze kilkakrotnie. Najpierw pobiła go Werner (Niem. zach.) — 13,89, następnie Zybina (ZSRR) — 15,00. Zybina zdobyła złoty medal a wynikiem 15,28 ustanowiła rekord świata (poprzedni należał również do zawodniczki radzieckiej, Adrejewy i wynosił 15,02). Poziom finału był bardzo wysoki: 5 zawodniczek osiągnęło wynik lepszy od rekordu olimpijskiego Ostermeyer.

Bregulanka w finale nie zdołała polepszyć swego wyniku z eliminacji i w rezultacie zajęła 10 miejsce, rzutem 12,96.

POLSKA W PÓLFINALE SZTAFETY 4 × 100 M MĘŻCZYZN

Sztafeta polska 4 × 100 w konkurencji męczyzn zakwalifikowała się do półfinału, zwyciężając w eliminacji 4 drużyny.

Wyniki eliminacji:

- 1 — 1) USA — 40,3, 2) Francja — 40,8, 3) Polska — 41,8, 4) Finlandia — 42,0, 5) Kanada — 42,6, 6) Portugalia — 42,8, 7) Egipt — 42,9.

- 2 — 1) Anglia — 41,2, 2) Włochy — 41,5, 3) Kuba — 41,9.
- 3 — 1) Węgry — 41,0, 2) CSR — 41,5, 3) Argentyna — 41,5.
- 4 — 1) ZSRR — 41,3, 2) Nigeria — 42,4, 3) Pakistan — 42,8.

LUKSEMBURCZYK BARTHEL — MISTRZEM OLIMPIJSKIM NA 1.500 M.

Bieg na 1.500 m zgromadził w finale 12 zawodników. Na ostatnim okrążeniu, 400 m przed rzetą prowa dził Niemiec Lueg, który przed młotem na olimpijskiej bieżni w Berlinie wyrównał rekord świata (3,43,0). Tuż za Luegiem biegł Francuz El Mabrouk, następnie Luksemburczyk Barthel i Anglik Bannister. Na pierwszym wirażu Francuz spadł na 4 miejsce. Na 200 m przed metą pierwszy biegł w dalszym ciągu Lueg z przewagą 5 m nad Barthelem i wydawało się, że nikt już nie odbierze mu zwycięstwa. Na ostatniej prostej Barthel rozpoczął finisz i znacząco zbliżył się do Luega, jednocześnie Bannistera minął Amerykanin Mac Millen.

Na kilkanaście metrów przed taśmą na czoło wysunął się Barthel, a Lueg minął jeszcze Mac Millen. Luksemburczyk i Amerykanin stoczyli zacętą walkę o pierwsze miejsce, kończąc bieg w identycznym czasie 3,45,2, lepszym od rekordu olimpijskiego (3,47,8), ustanowionego w 1936 r. przez Nowozelandczyka Lovelocka, czas lepszy od poprzedniego rekordu olimpijskiego osiągnęło w finale 8 zawodników.

PIERWSZE ELIMINACJE NA PŁYWAŁNI OLIMPIJSKIEJ

W sobotę na olimpijskiej pływalni w Helsinkach odbyły się pierwsze konkurencje pływackie. Przed połud

nem rozegrano eliminacje na 100 m. mężczyzn i 200 m. klas. kobiet. Na 100 m. mężczyzn startowało 61 zawodników w 9 seriach, z których do półfinałów zakwalifikowało się 24 pływaków według najlepszych czasów.

Poziom eliminacji był bardzo wysoki. 18 zawodników osiągnęło wyniki poniżej minuty. Najlepszy wynik w eliminacji osiągnął Larsson Szwecja 57,5.

Na 200 m klas. kobiet startowały w 5 seriach 34 zawodniczki. Do półfinału zakwalifikowało się 16 pływaczek na podstawie najlepszych czasów. W konkurencji tej startowała jedyna nasza reprezentantka Mrozówna, która została zdyskwalifikowana. Popłynęła ona bardzo dobrze walcząc przez cały czas o drugie miejsce z Australijką Lions. Mrozówna na ostatnim metrze wyprzedziła Australijkę osiągając czas równy rekordowi Polski 3,04,4. Wynik ten kwalifikował Polkę do półfinału, jednak zdyskwalifikowano ją wskutek protestu sędziów amerykańskich, którzy twierdzili, że Mrozówna robiła tzw. „nożyce”, które są niedozwolone w stylu klasycznym. W konkurencji tej doskonałą formę wykazywały pływaczki węgierskie. Novak ustanowiła w pierwszej serii rekord olimpijski 2,54,0, a Ewa Szekely uzyskała czas 2,55,1.

Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczą zapaśnicy radzieccy w stylu klasycznym. Po trzech rundach walk, reprezentanci ZSRR we wszystkich 8 wagach są w dalszym ciągu bez porażki i zakwalifikowali się do finałów. Z naszych zawodników wyeliminowany został w sobotę w III rundzie wagi piórkowej — Góndzik. Polak spotkał się z Węgrein Polyakiem, przegrywając na punkty po wyrównanej walce.

W wadze lekkiej Szajewski zdobył w III rundzie punkty walkowerem. Jego przeciwnik Atanasow (CSR) spóźnił się na matę.

II runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo II Ligi Stal (Nowa Huta) — OWKS 0:2 (0:1)

Sportowa publiczność lubelska tłumnie przybyła na stadion OWKS, by oglądać pierwszy po 5 tygodniowej przerwie mecz piłki nożnej, rozgrywany pomiędzy Stalą z Nowej Huty a OWKS Lublin o mistrzostwa II Ligi.

W drużynie OWKS widzieliśmy dwóch nowych graczy a mianowicie: Hebda (9) jako kierownika napadu i Zientarę (6) na pozycji lewego pomocnika. Wprowadzone zmiany winny były dodatnio wpłynąć na grę ataku wojskowych znanego ze swej słabości. Jednak mimo wygranej meczu, atak OWKS w dalszym ciągu jest najsłabszą formacją drużyny. Tak Hebda jak też grający w pierwszej połowie Lipkowski stale zmieniali pozycje, szukając bardziej dogodnej. Jednak żadna im nie odpowiadała. Kierownictwo drużyny było zmuszone zastąpić Lipkowskiego Malikiem. Jednak i ta zmiana nie poprawiła sytuacji. Atak wojskowych szczególnie w drugiej połowie nie wykorzystał co najmniej 5 murowanych sytuacji podbramkowych.

Strzecha w dalszym ciągu bawi się piłką zamiast szybko ją oddawać do partnera. W wielu wypadkach traci ją na korzyść przeciwnika.

Defensywa na czele z Majem, Stanisławkiem i Cieślińskim była dla chaotycznie grającego ataku Stali zaporą nie do przebycia. Wszyscy napastnicy Stali odznaczali się szybką i dość dobrym opanowaniem piłki, jednak gubili się w sytuacjach podbramkowych przegrywając pojedynki z energicznie wkraczającymi obrońcami.

Również w drużynie Stali najlepszą formacją byli obrońcy, mimo popełnionego błędu, wskutek którego padła druga bramka. Słabo wypadli bramkarz Stali Benhenek, który ponosił winę za puszczenie pierwszej bramki.

Ogólnie oceniając mecz, trzeba stwierdzić, że gra stała na niezłym poziomie technicznym, jednak wskutek szeregu błędów popełnianych

przez napastników obu drużyn nie była emocjonująca.

Wydało się nam, że kierownictwo OWKS winno wypróbować atak w następującym składzie: (poczynając od lewego skrzydła) Prusak, Lipkowski, Zientara, Hebda, Strzecha.

Gra zakończyła się zasłużonym zwycięstwem OWKS, wynikiem 2:0.

Składy drużyn:

Stal — Nowa Huta.

Benhenek, Godzik, Reguła, Sołak, Mirek, Jachimczyk, Bąkowski, Baran, Iwański, Konopek, Masaciński (Bochenek).

OWKS — Lublin.

Maj, Ruszkowski, Stanisławek, Motyczynski, Cieśliński, Zientara, Strzecha, Lipkowski, (Malik), Hebda, Wójcicki i Prusak.

Sędziowie: Czajka z Poznania oraz Wielgusiak i Sokołow z Lublina popełniali szereg rażących błędów. Sędzia główny swymi decyzjami często niesłusznymi dezorientował graczy. (j)

Ciekawostki olimpijskie

Nieoficjalna punktacja zespołowa po 6 dniach (do północy 25 bm. włącznie) igrzysk olimpijskich jest następująca:

- 1) ZSRR — 322 pkt. (31 złotych medali, 31 srebrnych, 5 brązowych),
- 2) USA — 202 pkt. (25 złotych, 9 srebrnych, 12 brązowych),
- 3) Węgry — 97 pkt. (6 złotych, 9 srebrnych, 12 brązowych),
- 4) Szwecja — 64 pkt., 5) Szwajcaria, 6) Niemcy zach., 7) Anglia, 8) Czechosłowacja.

W sobotę rano odbyło się losowanie półfinałów turnieju piłkarskiego. W wyniku losowania Węgry spotkają się w poniedziałek 28 bm. ze Szwecją, a Jugosławia gra we wtorek 29 bm. z Niemcami Zach. Obydwa mecze odbędą się w Helsinkach.

Radziecki trener Stepanow ogłosił trening bokserów USA. Jego zdaniem reprezentanci USA są bardzo szybcy, biją mocno, jednak walcą nieczysto i chaotycznie. Najlepiej ich zawodnikiem i kandydatem do medalu jest obrym w w. ciężkiej Saunders (2 metry wzrostu i 106 kg wagi). Trener drużyny radzieckiej Stepanow zaprosił pięściarzy USA na trening bokserów ZSRR na dzień 22 bm. w Otaniem.

Mistrzyni olimpijska w biegu na 100 m, australijka Jackson zdobyła drugi złoty medal zwyciężając w finale na 200 m.

- 1) Jackson Australia 23,7, 2) Brouwer Hol. 24,2, 3) Chnykina ZSRR 24,2, 4) Cripps Australia 24, 5) Klein Niem. zach. 24,6, 6) Kasejager Afr. Poł. 24,6.

259 zawodników weźmie udział w olimpijskim turnieju pięściarskim



Dzisiaj rozpoczął się w Mesuhali olimpijski turniej pięściarski. W turnieju wezmą udział reprezentanci 43 państw. Ogółem we wszystkich wagach zgłoszono 259 zawodników. W muszej walczyć będzie 27 pięściarzy. Zgłoszeni są m. in.: Bułakow (ZSRR), Pozzali (Włochy), Barenglei (Argentyna), Van der Zee (Holandia), Kukier (Polska), Molnar (Węgry), Brodss (USA).

W kogucie zgłoszono 28 -pięściarzy. Są między nimi: Dali-Osso (Włochy), Paves (Argentyna), Van Gravenitz (Pld. Afryka), Stiepanow (ZSRR), Hamalainen (Finlandia), Majdloch (CSR), Horvath (Węgry), Moore (USA). Polska zgłosiła w tej kategorii Stefaniuka i Niedźwiedzieckiego. Decyzja, który z nich będzie ostatecznie reprezentował w turnieju barwy polskie — zapadnie w ostatniej chwili.

W piórkowej walczy 27 pięściarzy, a m. in.: Ventaja (Francja), Leyes (Argentyna), Galasso (Brazylia), Leiding (Pld. Afryka), Sokołow

(ZSRR), Zachara (CSR), Erdei (Węgry), Biccie (USA) i Drogosz (Polska).

W lekkiej startuje 27 zawodników. Bardziej z nich znani: Van Rensberg (Pld. Afryka), Bolognesi (Włochy), Zasuchin (ZSRR), Fiat (Rumunia), Juhas (Węgry), Staten (USA) i Antkiewicz (Polska).

W lekkopółśredniej walczy również 27 pięściarzy, a m. in.: Visintin (Włochy), Gelando (Argentyna), Paternotte (Belgia), Webster (Pld. Afryka), Miednow (ZSRR), Sovljansky (Jugosławia), Schilling (Niemcy zachodnie), Reynolds (USA) i Kudłacik (Polska).

W półśredniej startuje 29 zawodników. Przeciwnikami mistrza Europy Chychły będą m. in.: Torma (CSR), Szerbakow (ZSRR), Sarfatti (Argentyna), Linca (Rumunia), Budai (Węgry), Gage (USA), Vouters (Belgia). Jest to prawdopodobnie najsilniej obsadzona kategoria bokserkiego turnieju olimpijskiego.

W lekkośredniej spotka się 26 pięściarzy. Argentynę reprezentuje mistrz olimpijski w wadze muszej z 1948 r. Perez. Bardziej znani zawodnicy w tej kategorii to: Papp (Węgry), Van Schalkaryk (Pld. Afryka), Tiszin (ZSRR), Webb (USA) i Schoepfer (Niemcy zach.). Polskę reprezentować będzie Krawczyk.

W wadze średniej obsada jest trochę słabsza. Walczą tu 24 zawodników, a m. in.: Maturano (Argentyna), Sentimenti (Włochy), Silczew (ZSRR), Sjoelln (Szwecja), Tebakke (Francja), Koutny (CSR), Plachy (Węgry), Patterson (USA).

Najsłabiej obsadzona jest waga półciężka, w której walczy 19 pięściarzy. Przeciwnikami Grzelaka będą tu m. in.: Pacenza (Argentyna), Alfonsetti (Włochy), Pietrow (ZSRR), Clobotaru (Rumunia), Fazekas (Węgry), Lingas (Norwegia) i Spiesser (USA).

Jeszcze na żadnym olimpijskim turnieju pięściarskim nie było w wadze ciężkiej — zdaniem fachowców — tak mocnej obsady — jak w Helsinkach. Zgłoszonych zostało 23 pięściarzy z których na specjalne wyróżnienie zasługują: Soczikas (ZSRR), Saunders (USA), Di Segni (Włochy), Koski (Finlandia), Nieman (Pld. Afryka), Johanson (Szwecja), Gorgas (Niemcy zach.), Netuka (CSR), Bene (Węgry) i Gościński (Polska).

Rozgrywki w piłce nożnej I kl. wojewódzkiej

W pierwszych spotkaniach o mistrzostwo I klasy wojewódzkiej grały w sobotę i w niedzielę następujące drużyny:

- Stal FSC — Stal WSK 7:1,
Budowlani LPZR — Ogniwo 2:0,
OWKS I B — Kolejarz 2:1.

Wszystkie gry stały na dobrym poziomie. Zwycięstwo Budowlanych utwierdza ich czołową pozycję jaką zdobyli w pierwszej rundzie.

Po weryfikacji pierwszej rundy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I klasy wojewódzkiej pierwsze miejsce zajmują Budowlani, drugie — Ogniwo, przewyższając Stal FSC lepszym stosunkiem bramek. (k)